GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

WARUNKI PRENUMERATY:
ROCZNIE: w Brazylji 14$000, do Argentyny 6 pezów, do Ameryki Północnej 1 do Europy 3 dolary.
Numer pojedyńczy 400 rejsów.
WARUNKI OGŁOSZEŃ
Drobne ogłoszenia do 3 cm. wysokości (jeden łam) raz 3$000, 2 razy 5$000, 3 razy 7$000, 6 razy 12$000
Większe ogłoszenia po 600 rejsów (urzędowe 1$000) za 1 cm. jednołam. W tekście 100 proc. drożej.
Roczne ogł. 50 proc. zniżki Ogłosz. tylko za gotówkę.

ADRES dla LISTOW i PRZESYŁEK PIENIĘŻNYCH
[„Vale Postal" i „Ca ta c m Valor"]
Gazeta Polska, Curityba Parana, Caixa Postal B
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
m eści się przy ulicy Conselheiro Laurindo No. 6.
[blisko Uniwersytetu Parańskiego]
Gazeta wychodzi raz na tydzień, awsze ę.
Wydawca: Franciszek Wochnik.
Redaktor: Ignacy Sklarski

N. 41 | Kurytyba, Sroda dnia 12 Października 1927 | Rok XXXVI

Senator polski Pan Eryk Kurnatowski w Kurytybie.

Podczas gdy inni delegaci polscy, którzy brali udział w Międzyparlamentarnym Kongresie Handlowym w Rio de Janeiro, po ukończeniu tegoż i zwiedzeniu miasta i stanu São Paulo, powrócili do Kraju, Pan Senator Kurnatowski, którego zawsze pociągała chęć poznania zbliska Polonji parańskiej, udał się do Kurytyby w towarzystwie dziennikarza warszawskiego p. Janusza Makarczyka, aby zapoznać się z tutejszą Kolonją polską i jej życiem społeczno-kulturalnem. Do Kurytyby przybył pan Senator niespodzianie dnia 28 września, a już dnia 30 września br. zaprosił do Konsulatu na konferencję wybitniejszych członków Polonji kurytybskiej, na której zapoznał ich z przebiegiem Kongresu Handlowego w Rio i wyjaśnił niektóre kwestje, podnoszone przez prasę brazylijską z powodu przedstawionego wniosku przez delegata włoskiego p. Pavia w sprawie emigracji.

Na zapytanie ks. Rzymełki, dlaczego delegaci polscy z początku popierali wniosek delegata włoskiego p. Pavia, a następnie podpisali wraz z Francją wręcz przeciwną tezę asymilacyjną, przedstawioną przez delegatów argentyńskich i urugwajskich, – p. Senator wyjaśnił, że delegat włoski, Pavia, przedstawił referat pełen elokwencji ale nieścisły, bez wniosków konkretnych i bez treści. Żądał za dużo i chciał stworzyć państwo w państwie, żądał poprostu rzeczy niemożliwych. Delegacja polska, której referentem dla spraw emigracyjnych był p. Senator Kurnatowski, postawiła tezę równoważnikowych traktatów, którą Pavia chciał przyjąć za własną, co mu się jednak nie udało i zmuszony był cofnąć się na całej linji, niczego nie przeprowadziwszy—bo kto przyjeżdża do wielkiego państwa, jak Brazylja, musi się do niego i jego praw zastosować.

Polacy początkowo poparli tezę delegata włoskiego, później jednak ze względów kurtuazyjnych podpisali tezę urugwajsko-argentyńską. Był to czyn dyplomatyczny.

Następnie pan Senator poruszył sprawy handlu brazylijsko-polskiego i czynione w tym celu wysiłki. Na uwagi prof. D-ra Kossobudzkiego, że rząd polski wydaje bajońskie sumy na niewiadomo co, a nigdy poważnie nie pomyślał o handlu z Brazylją, że w Warszawie musi być jednolita myśl o emigracji, bez względu na kierunek polityczny rządu, i że rząd powinien więcej zająć się Polonją brazylijską, gdyż inaczej grozi jej wynarodowienie, pan Senator oświadczył, że aby dojść w tych kwestjach do pożądanego celu, należałoby założyć towarzystwo, względnie komitet, któryby zcentralizował wszystkie wysiłki i wszedł w ściślejszy kontakt z Polską. Radzi pan Senator, aby honorowym prezesem tego komitetu wybrano pana Konsula Miszke.

Na ten temat wyłoniła się żywsza dyskusja, którą zakończył pan Konsul Miszke prosząc pana Senatora, aby poczynił w tej sprawie kroki w Polsce i nas o tem zawiadomił — a my tymczasem tutaj działać będziemy.

Na tem zakończyła się konferencja w konsulacie.

Zaraz na drugi dzień po przyjeździe do Kurytyby złożył pan Senator Kurnatowski w towarzystwie pana Konsula oficjalną wizytę panu Prezydentowi stanu d-rowi Kajetanowi Munhoz da Rocha, jakoteż redakcjom „Gazety Polskiej" i „Ludu", duchowieństwu, państwu Kossobudzkim i innem wybitniejszym rodzinom polskiem, odwiedził także „Związek Polski" i Stow. Studentów „Sarmacja", którem bardzo się zainteresował i zostawił mu na budowę własnego Domu sumę 1:000$000, przyrzekając swe poparcie,—a w niedzielę dn. 2 października br. zwiedził w towarzystwie pana Konsula Miszke, p. Janusza Makarczyka i urzędników konsulatu kolonję Thomaz Coelho, gdzie był gościnnie podejmowany przez zastępcę ks. proboszcza Bayera i prezesa miejscowego Towarzystwa Rolniczego p Józefa Gembarowskiego — a następnie kolonje Araukarję i Abranches, w których serdecznie był podejmowany, w pierwszej przez inżyniera agronoma p. Zdenka Gayera, kierownika miejscowej stacji doświadczalnej dla rolnictwa parańskiego, — w drugiej przez ks. proboszcza Józefa Górala i miejscowych kolonistów.

Wieczorem tegoż samego dnia wygłosił pan Senator Kurnatowski w Związku Polskim obszerny odczyt o życiu ekonomiczno-gospodarczem Polski Wolnej i Niepodległej, a p. redaktor Janusz Makarczyk w pięknem przemówieniu zapoznał nasz Jej życiem kulturalno oświatowem. Odczyt ten i mowę, które żywo zainteresują naszych rodaków, pragnących widzieć Ojczyznę swą wielką i potężną, — wydrukujemy dosłownie w następnych numerach „Gazety Polskiej".

Dnia 4 października br. opuścił pan Senator Eryk Kurnatowski Kurytybę, żegnany serdecznie przez pana konsula Miszke, urzędników konsulatu, ks. proboszcza Trzebiatowskiego, ks. Rzymełkę, prasę polską i licznie na dworcu kolejowym zebranych rodaków. W imieniu Pana Prezydenta Stanu pożegnał Pana Senatora jego przyboczny adjutant p. kapitan Ferrante. Z rozkazu Pana Prezydenta Stanu przyłączono do pociągu do dyspozycji pana Senatora Kurnatowskiego wagon salonowy i muzyka grała na peronie aż do odjazdu pociągu,

Pan Senator Kurnatowski pozostawił po sobie bardzo miłe wspomnienie. Umiał zjednać sobie serca nasze.

Dziękując, na zakończenie, za wizytę, którą raczył zaszczycić redakcję naszego pisma, życzymy Panu Senatorowi przyjemnej podróży i szczęśliwego powrotu do Ojczyzny, i prosimy nie zapomnieć o nas.

ZYSKUJCIE NAM NOWYCH PRENUMERATOROW!

Dr. Palumbo
Były zastępca inspektora Zdrowia w portach, Narodowego Departamentu Zdrowia w Rio de Janeiro.
KLINIKA MEDYCZNA
Wyjeżdża na zawołanie do chorych nietylko w mieście ale na kolonję tak w dzień jak i w nocy. Posługuje się własnym autem, Konsultorjum i rezyden.: ul. Voluntarios da Patria 69

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

UTOPIŁA SIĘ dnia 1 października br. w Bacachery dwuletnia córeczka Stanisława Ostrowskiego, Wiktoria, która pozostawiona bez opieki bawiła się w pobliżu studni, w której śmierć znalazła.

— —

UKĄSZONY PRZEZ WSCIEKŁEGO PSA przed niedawnym czasem, zmarł dn. 3 bm., pomimo leczenia w zakładzie Pasteura, 5 cioletni synek p. Jana Nowickiego. Ofiara opieszałości kurytybskich hycłów, którzy chwytają tylko piękne i rasowe psy i nieraz do mieszkań za niemi wpadają – a wściekłych i szkodliwych dla mieszkańców nie widzą, — została, po wystawieniu zwłok w parafjalnym kościele polskim Sw. Stanisława, pochowana na miejscowym cmentarzu municypalnym dnia 4 b. m. — W pogrzebie biednego dziecka wzięły udział liczne rodziny polskie i brazylijskie. Stroskanym rodzicom przesyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Parana

SAMOBOJSTWA. W Iraty odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru dn. 4 bm. młoda, zaledwie 19 lat licząca Julieta de Mattos Ferreira. Samobójczyni zostawiła list, zaadresowany do swego narzeczonego z którego przypuszczać należy, że biedna dziewczyna odebrała sobie życie z powodu oszczerstwa, które oddaliło ją od narzeczonego, serdecznie przez nią kochanego. — Zwłoki samobójczyni przewieziono do Kurytyby o godź. 12 w nocy tegoż samego dnia i pochowano na cmentarzu miejskim.

—

— W Ponta Grossie zaś zastrzelił się dnia 5 bm. celnym strzałem w serce w pensjonacie Elwiry Camargo przy ul. Engenheiro Schawber No. 44 młodzieniec Occidente Branco de Mirando. Przyczyny tego samobójstwa dotychczas nieznane.

— —

POŻAR. Dnia 4 bm. spaliła się w Ponta Grossie fabryka mioteł „União" należąca do p. Armanda Kuecheda. Pożar zniszczył fabrykę zupełnie. Była ona zaasekurowana.

— —

UKARANIE NAUCZYCIELI UKRAIŃSKICH. P. dr. Lysimaco Ferreira da Costa, główny Inspektor szkół parańskich, nałożył grzywnę w kwocie po 650$000 na nauczycieli ukraińskich, Jerzego Kamińskiego w Ypirandze i Józefa Choińskiego w Itapará; pierwszego za otwarcie szkoły bez pozwolenia władzy szkolnej i prowadzenie jej nie po myśli istniejących przepisów, drugiego zaś za to, że chociaż posiada egzamin upoważniający go do prowadzenia szkoły, nie wykładał w niej języka portugalskiego, tudzież historji i geografji Brazylji.

„Gazeta do Povo" z 1 października br. pisząc o tym fakcie dodaje od siebie, że ci nauczyciele muszą zrozumieć, że są w Brazylji i muszą ią szanować i zastosować się do jej praw, co jest ich obowiązkiem, a nie żadną łaską.

Kolonja
Eurydes Cunha
Jedyna polska kolonja posiadająca wszystkie zalety. Bliskość rynków zbytu, dobre ziemie i zdrowy klimat, powinna zainteresować każdego kto poszukuje ziemi
Po informacje pisać do
Pedro Nowacki
Caixa postal 204 – Curityba. — Osobiście zgłaszać się codziennie przy ulicy 1 de Março N. 24, róg Marechal Deodoro (na przeciwnym rogu Banku Pelotense, lub Graciosa 90. — Tramwajem Bacachery

Sta Catharina

ZGON DEPUTOWANEGO. W Florianopolis zmarł przed kilku dniami wysoko i powszechnie ceniony deputowany stanowy śp. Raulino Horn. Smierć tego zasłużonego obywatela wywołała w całym stanie powszechny żal.

Zmarły był senatorem Konstytuanty Republiki i organizatorem pierwszego rządu republikańskiego.

— —

NOWY DYSTRYKT CONCORDIA. Dnia 25 września br. odbyła się inauguracja nowego dystryktu, Concordia, w municypium Cruzeiro, gdzie znajduje się siedziba kompanji kolonizacyjnej Mosleberle, Ahrons & Cia. — Inauguracji dokonała specjalnie w tym celu wydelegowana przez rząd komisja.

— —

KONGRES STANOWY ukończył swe prace. Ostatnie uroczyste posiedzenie odbyło się dnia 8 b. m.

— —

KONGRES MUNICYPJÓW został otwarty dnia 29 września br. w gmachu Kongresu stanowego przez gubernatora stanu p. dra Adolfa Kondera, któremu towarzyszył sekretarz dla spraw wewnętrznych, dr. Cid Campos. Uroczystość ta odbyła się z wielką ostentacją.

— —

DZIENNIKARZE RIOSCY. Do stanu Sta Catharina przybyli z początkiem bieżącego miesiąca przedstawiciele prasy rioskiej i deputowany federalny Mauricio de Medeiros, aby zwiedzić dokładnie ten piękny stan. Władze miejscowe przyjmowały miłych gości z objawami wielkiej uprzejmości i sympatji. Wycieczkowicze zwiedzili kilka główniejszych miast, fabrykę i koszary karabinów maszynowych, roboty w porcie Itajahy, budowę koleji żelaznej stanu Santa Catharina i inne, wszędzie podejmowani z wielką gościnnością. Gubernator dr. Konder wydał na część gości wielki bankiet w swojej prywatnej rezydencji

Sao Paulo

KOLONIZACJA PRYWATNA W STANIE S. PAULO. Zwracamy uwagę Sz. Rodaków na ogłoszenie w sprawie kolonizacji terenów Coronel Diogo w Santa Clara, a zarazem podajemy do ich wiadomości opinję o tej kolonizacji, którą nam nadesłał jeden z naszych rodaków w S. Paulo. Pisze on:

Kolonizację przeprowadza grono osób dobrej woli, którzy na terenie 6000 alkierów chcą stworzyć kolonję wzorową i zaprowadzić w niej i miasteczku Santa Clara spółkę współdzielczą i kasę raiffeisenowska, jakoteż różne przedsiębiorstwa we własnem zarządzie, które dadzą osadnikom możność zarabiania poza gospodarstwem do 10 000 dziennie. Pod kościół i szkołę oddaje Zarząd po jednym alkierze ziemi, a gdy zbierze się 20 dzieci, będących w wieku szkolnym, postara się o nauczyciela, subwencjonowanego przez kraj rodzinny.

— —

WYKRYCIE WIELKIEJ SZAJKI FAŁSZERZY BANKNOTÓW. Na podstawie nadesłanej do policji denuncjacji udało się delegatowi Achillesowi Guimarães'owi wykryć w mieście S. Paulo na wielką skalę urządzoną fabrykę banknotów tysiącmilreisowych, wykonywanych tak doskonale, że prawie nie odróżniały się od legalnie kursujących.

Fabryka mieściła się u litografa i rytownika, niemca Arnolda Waltera w domu Nr. 255 przy u. Jandyra w Indianopolis. Do szajki fałszerzy należeli prawie sami niemcy i włosi, między nimi inżynier Carlos Richter, Józef Nowack, Conrado Nobile, Clement Wagnan i João Sicler. Mieli oni zamiar sfa-

Prosimy.
naszych szanownych agentów, przyjaciół i wogóle wszystkich czytelników
wykorzystać ostatnie tygodnie przed Nowym Rokiem do intenzywnej agitacji za »Gazetą Polską« i
Zjednać nam nowych prenumeratow.
Za podanie każdego nowego prenumeratora dajemy w nagrodzie jedną piękną książeczkę powieściową. A więc, kto nam poda kilku nowych prenumeratorów, może otrzymać kilka cennych i pożytecznych książeczek zupełnie darmo.
Nowym prenumeratorom wysyłamy gazetę do Nowego Roku bezpłatnie.

brykować tych banknotów na — 150 tysięcy kontów — na szczęście przeszkodziła im w tem policja. Fałszerzy uwięziono i skonfiskowano znaczną ilość sfabrykowanych już banknotów. — Urządzenie fabryki kosztowało przeszło kilkanaście kontów.

— —

KRWAWE ZAJSCIE NA FAZENDZIE KAWY. Na fazendzie kawy pułkownika Silcasa w Monte Azul zbuntowali się robotnicy, skutkiem czego powstała krwawa bitka, w której wystrzałami z rewolwerów i nożami pokaleczono wielu robotników, a także właściciela, pułkownika Silcasa i zarządcę fazendy.

Rio Grande do Sul

GRYPA. W municypium S. Francisco de Assis grasuje grypa, a częściowo także grypa płucna, która już zabrała 15 ofiar. W miejscowości Villa, mającej 3 tysiące mieszkańców, zachorowało 300 osób, na szczęście nie zbyt ciężko.

— —

OTRUCIE DZIECKA. W czasie nieobecności swej matki i będąc sam w domu przy ul. Feireira Freitas zażył cyankali (silna trucizna) 12 letni chłopiec Ramão da Silva. Gdy matka powrócila do domu, zastała już trupa swego syna. Nie wiadomo dotąd, co spowodowało ten rozpaczliwy, a zarazem lekkomyślny czyn 12 letniego chłopca.

— —

DEFRAUDACJA. Komisja, badająca rachunki Skarbu stanowego sprawdziła, że do dnia 6 bm. wynosi sumę 282 konta defraudacja dokonana przez Waldemara Fialho, kierownika drugiego wydziału.

Badania są dokonywane przez sprawdzanie prywatnych książeczek depozytowych, celem otrzymania rzeczywistego salda.

Alagoas

BANDA LAMPEÃO'NA. Donoszą z Maceió, stolicy stanu Alagoas, że porucznik Ferreira, komendant oddziału policyjnego w Agua Branca, zawiadomił władze stanowe, że grupa bandytów, na której czele stoi osławiony Lampeão, składa się już zaledwie z 8 miu ludzi, obszarpanych i wygłodniałych. Bandyci ci, otoczeni przez policję stanu Parahyba, doszli do granicy stanu Alagoas, skąd znowu cofnęli się.

Rio de Janeiro

POWROT ARCYBISKUPA. Do Rio powrócił dnia 3 bm. ogólnie szanowany i ceniony arcybiskup Dom Sebastião Leme, koadjutor djecezji rioskiej, który przed kilku tygodniami wyjechał do Europy, aby się tam poddać poważnej operacji. Powracającemu arcypasterzowi zgotowano wspaniałe i serdeczne przyjęcie, w którem wzięły udział najwyższe władze stanowe i federalne, przedstawiciele duchowieństwa i licznie zebrana ludność stolicy.

— —

RZĄD FEDERALNY PRZECIW BANDYTYZMOWI W PARANIE I STA CATHARINIE. Rząd federalny wydał zarządzenia, aby surowo zostali ukarani bandyci, któremi dowodził Fabricio Vieira i którzy dopuścili się licznych rabunków i innych czynów karygodnych w stanach Parana i Santa Catharina. W tym celu wysłany został do tych stanów oddział wojska federalnego pod dowództwem pułkownika.

— —

OFIARY OBOWIĄZKU. Podczas dokonywania rewizji w pewnej jaskini gry przy ul Conselheiro Saraiva został przez zbrodniczych graczy zabity wystrzałami z rewolweru komisarz policji Sebastião Cordovil Silva, i ciężko raniony w piersi delegat policji Cezar Garcez. Po otrzymaniu posiłków policja uwięziła znaczną część graczy. Jednak sprawca śmierci komisarza i poranienia delegata policji zdołał na razie uciec.

Liszaje, pryszcze, swędzenie i plamy na skórze, choroby włosów, plamy wątrobiane, choroby nosa, rany na nogach usuwa się radykalnie przez użycie potężnego »Galenogalu« Dra Frederico W. Romano, którego skutki są zadziwiające.
Wynik jest szybki i stanowczy.
N. 100

TELEGRAMY
z całego świata

POLSKA. Z Warszawy donoszą, że dnia 28 września br. został tam uwięziony właściciel fabryki mydła, Hasselt, oskarżony o straszną zbrodnię, dokonaną na swym własnym synie trzydziestoletnim, którego jak dzikie zwierzę więził długie lata w swoim domu.

Przybyła na miejsce zbrodni policja stwierdziła, że syn Hasselta otrzymawszy wezwanie do służby wojskowej dostał nagle ataku warjacji. Nieludzki ojciec, zamiast wezwać lekarza, i umieścić syna w szpitalu, osadził go przemocą w maleńkim pokoiku, oddzielonym zupełnie od reszty mieszkania.

Gdy władze policyjne dostały się do tego pokoju zastali młodego Hasselta umieszczonego, jak zwierzę, w pace, w której przebywał przez długie lata. Broda urosła mu aż do kolan, — stracił mowę. Władze sprawdziły, że w czasie swego długiego pobytu w tej strasznej skrzyni, nieszczęśliwy ten syn zwyrodniałego ojca odżywiał się tylko kartoflami i wodą.

— Z Waszyngtonu donoszą, że Polska stara się w Stanach Zjednoczonych o pożyczkę 70 miljonów dolarów.

Pertraktacje o tę pożyczkę mają być ukończone w tym miesiącu.

— We Lwowie została wykryta tajna drukarnia, w której znaleziono pewną ilość wydrukowanych już ulotek, w których przypisuje się rządowi odpowiedzialność za zniknięcie generała Zagórskiego.

Policja uwięziła wielką ilość narodowców.

— Z Warszawy telegrafują, że władze litewskie uwięziły 30 nauczycielek szkół polskich w Kownie i osadziły je w obozie koncentracyjnym, gdzie cierpią wszelkiego rodzaju zniewagi i niedostatek.

Mimo bardzo surowego i ścisłego dozoru nauczycielkom tym udało się zawiadomić o swem położeniu władze polskie w Wilnie.

— Dnia 4 bm została podpisana konwencja rosyjsko-polska w sprawie zaprowadzenia połączenia telefonicznego między Warszawą i Moskwą.

— Z Berlina telegrafują, że władze polskie w Wilnie, płacąc wet za wet za uwięzienie i osadzenie w obozie koncentracyjnym nauczycielek polskich w Kownie, i za złe obchodzenie się z polakami w Litwie zarządziły uwięzienie kilku wybitniejszych osobistości litewskich i zamknęły szkoły litewskie w okręgu wileńskim.

— Londyński dziennik „Daily Telegraph" donosi, że Polska odrzuciła projekt kompromisowy, przedstawiony przez rząd włoski w sprawie podziału okręgu wileńskiego na dwie części.

Według projektu dyktatora Mussoliniego północna część tego okręgu oddaną by była Litwie, a część południowa wraz z Grodnem i południową częścią okręgu kowieńskiego pozostałaby przy Polsce.

ROSJA. Z Eriwanu, w Armenji rosyjskiej, donoszą, że władze bolszewickie miejscowe uwięziły znaczną ilość obywateli amerykańskich, członków Stowarzyszenia pomocy na Bliskim Wschodzie, oskarżonych o wpajanie dzieciom swych zasad religijnych.

— Dnia 30 września dokonano w Moskwie kary śmierci na czterech osobach, oskarżonych o należenie do partji monarchistycznej.

— Rosja sowiecka i Persja podpisały dnia 1 bm. pakt gwarancji i neutralności.

— Z Rygi telegrafują, że rada wykonawcza Trzeciej Międzynarodówki wypędziła ze swego łona Trockiego i Wulowicza, za to, że nie zastosowali się do żądania sowietów, aby zaprzestali działać na niekorzyść obecnego rządu sowieckiego przez tworzenie nowego stronnictwa.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że na Syberji umarł w 93 roku życiu kucharz ukraiński Demiszenko który zesłany na Syberję przed 60 ciu laty otworzył tam restaurację, w której żywił swoich gości ciałem mordowanych przez siebie ludzi.

O tych potwornych zbrodniach dowiedziano się dopiero po śmierci tego zwyrodniałego człowieka, gdy znaleziono w piwnicy restauracji zakopane szkielety i czaszki ludzkie.

Od wielu lat zauważono tajemnicze znikania wielu osób, nigdy jednak nie trafiono na ślady zbrodniarza. Dopiero po śmierci Demiszenki wykryto, że łotr ten upijał najprzód swoje ofiary narkotykiem, a następnie je mordował i z ciał ich przyrządzał swym gościom smaczne potrawy.

— Oficjalny dziennik sowiecki »Prawda« ogłasza wypędzenie Trockiego z Partji Komunistycznej.

— Kijowski Trybunał zasądził dnia 5 bm. na karę śmierci 5 osób (prawdopodobnie polaków) oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Polski.

Czterdzieści pięc osób oskarżonych o to samo przestępstwo skazano na rozmaite kary więzienia.

FRANCJA. Minister spraw zagranicznych, p. Briand, wysłał instrukcje francuskiemu ambasadorowi w Moskwie, p. Herbette, aby od rządu sowieckiego zażądał oficjalnie odwołania z aryża, jego przedstawiciela, Rakowskiego.

Wobec tego żądania, Czyczerin będzie zmuszony odwołać Rakowskiego, co prawdopodobnie spowoduje zerwanie stosunków dyplomatycznych między Francją i Rosją Sowiecką, bo Rakowski jest przywódcą mniejszości i politycznie silnym — i nie tak łatwo podda się rozkazom Moskwy.

Stosownie do otrzymanych instrukcji, ambasador Herbette, przedstawił dn. 1 bm. Czyczerinowi formalne żądanie rządu francuskiego odwołania Rakowskiego z Paryża. Czyczerin oświadczył mu, że sprawę tę przedstawi do rozstrzygnięcia Komisji Wykonawczej.

— Wybuchły nowe pożary lasów na Riwjerze Francuskiej które zniszczyły przeszło 40 włók ziemi, zanim władze mogły zorganizować doraźną pomoc.

MEKSYK. Według telegramów nadesłanych z różnych stron Stanów Zjednoczonych, w Meksyku wybuchła rewolucja przeciw rządowi generała Callesa. Zbuntowało się kilka pułków wojsk różnej broni, na której czele stanęli najwybitniejsi generałowie, między nimi generałowie Serrano i Gomes, kandydaci na prezydenta republiki, były prezydent republiki generał Adolfo de La Huerta i brat jego generał Affonso de La Huerta. Rewolucjoniści zajęli kilka stanów, między niemi Vera Cruz i Tampico, które stanęły po stronie rewolucji.

Prezydent Republiki generał Calles skoncentrował znaczne siły wojsk wiernych i wysłał je przeciw powstańcom. Według nadesłanych wiadomości, które jednak ze względu na surową cenzurę, nie bardzo zasługują na wiarę, rewolucjoniści zostali pobici, a generałowie Francisco Serrano, Affonso de la Huerta, Arnulfo Gomes, Carlos Vidal Branco i Carlos Ariz rozstrzelani.

Ostatnie wiadomości informują, że generał Arnulfo Gomes żyje, lecz jest osaczony w Vera Cruz przez wojska federalne. Przedstawiciel »Agencji Reutera« w Nowym Jorku powiada zaś, że przeciw obecnemu rządowi meksykańskiemu zbuntowało się 10 stanów meksykańskich, że liczba powstańców dochodzi do 30 tysięcy i że generał Gomes rekrutuje dalsze pułki i ma nadzieję zdobyć w krótkim czasie miasta Vera Cruz i Tampico.

Z wojskami generała Gomesa połączyli się zwolennicy generała Adolfa de La Huerta, byłego prezydenta republiki.

Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że generałowie Serrano, Affonso de La Huerta, brat byłego prezydenta i inni zostali rzeczywiście rozstrzelani.

— Z Nogales donoszą, że zwłoki rozstrzelanego generała Affonsa La Huerta, wystawione tam na widok publiczny, zniknęły w sposób tajemniczy. Powiadają, że brat jego generał Adolfo nadesłał pieniądze, na przewiezienie zwłok brata Affonsa do Los Angelos, lecz władze temu się sprzeciwiły.

— Ostatnie, nie potwierdzone wiadomości, informują, że wojska rewolucyjne, pod dowództwem generała Gomesa w bitwie stoczonej niedawno z wojskami legalnemi, pod Vera Cruz zabiły generała Celisa i wzięły do niewoli 300 żołnierzy federalnych.

Nie ulega wątpliwości, że obecne powstanie w Meksyku wywołały krwawe, bezwzględne prześladowania katolików przez obecnego prezydenta Republiki, masona generała Callesa.

— Wszyscy deputowani federalni, którzy pochwalali powstanie generała Gomesa, zostali wypędzeni z Kongresu Narodowego.

HOLANDJA. Sławny redaktor i dyrektor paryskiego dziennika „Action Francaise", Leon Daudet, który skazany przez sąd francuski na kilkudniowe więzienie, uciekł z więzienia Santè i schronił się do Holandji, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami holenderskimi, że w ciągu jednego lub dwuch lat, a może nawet w najbliższych miesiącach wybuchnie we Francji ruch monarchistyczny.

HISZPANJA. W Madrycie został wykryty nowy spisek przeciw rządowi dyktatora generała Prima de Rivery. Wszystkich spiskowców w liczbie 200, policja uwięziła.

— Do Marokko wyjechali dnia 5 bm. król i królowa hiszpańscy, w towarzystwie premjera i dyktatora generała Prima de Rivery. — W Ceucie ludność miejscowa, tak katolicy jak i muzułmanie, zgotowała im wspaniałe przyjęcie.

WŁOCHY. Do Rzymu przybył incognito król bułgarski, Borys. Władca bułgarski złożył wizytę królowi Wiktorowi Emanuelowi w San Rossore. Następnie odwiedził króla Borysa premjer Mussolini, i odbył z nim bardzo serdeczną konferencję.

— Dnia 5 bm. przyjął króla Borysa na specjalnej audjencji Ojciec św. papież Pius XI.

BELGJA. W Brukseli zakończony został Międzynarodowy Kongres przeciw handlowi kobietami rasy białej — po uchwaleniu następujących rezolucji: jednej, potwierdzającej środki uchwalone przez Ligę Narodów, dotyczące prześladowania tego handlu, i drugiej, żądającej od państw, które wzięły udział w Kongresie, aby zorganizowały specjalną policję, ochraniającą kobiety od tego wstrętnego handlu.

PORTUGALJA. Z Lizbony donoszą, że w Dakarze wybuchła epidemicznie żółta febra.

Francuskie kompanje okrętowe nakazały swym okrętom omijać port w Dakarze.

Związek Polski Kurytybie
SEKCJA SW. STANISŁAWA
wystawia w sobotę, dnia 15 bm. w Związku Polskim, dwie jednoaktowe komedje pod tytułem:
„Żywy Nieboszczyk"
G. Belly
i
„Werbel Domowy"
Komedja ze śpiewami. — K. Gregowicza
Początek o godz. 8,30 wieczorem
Dochód przeznaczony na nową ambonę Kościoła św. Stanisława w Kurytybie.
Po przedstawieniu bal. Przygrywać będzie orkiestra p. Skibińskiego
Ceny wstępu: Loża 12$000, Panowie 3$000, Panie 1$500
dzieci szkolne $500.

Z Teatru Popularnego im. J. Słowackiego

»Teść« — komedia w 3-ech aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego

Sztuka osnusta na tle stosunków prowincjonalnego miasta — charakteryzująca świetnie nasz mało miasteczkowy »High-life«, — pełen frazesów i pruderji zewnątrz a w gruncie rzeczy puste głowy, — przy nader szczęśliwej obsadzie ról była odegrana zajmująco. Wogóle wszystkie dotychczasowe przedstawienia wskazują, że nie brak nam amatorów o wybitnych zdolnościach scenicznych, tak w kierunku dramatu jak i komedji, z których zdolny reżyser mógłby stworzyć scenę o dużym poziomie kulturalnym i artystycznym, gdyby u nas panowała zgoda i gdyby poświęcano sprawy osobiste dla dobra ogółu.

P. Ficiński w roli kamienicznika Wędczyńskiego stworzył typ, żywcem wzięty z jakiejś stolicy prowincjonalnej, kreacja nowa, indywidualna, dająca nam jeden dowód więcej wysokich uzdobień artystycznych tego wybitnego amatora.

Wanda (p. R. Lachowska:) grała z wdziękiem i zrozumieniem dobrej artystki.

P. W. Tomaszewski w roli adwokata Kaczyńskiego był poprawny, jednak mam wrażenie, że mając zdolności wybitnie dramatyczne w komedji nie czuje się dobrze i zbyt dramatyzuje swe role.

Trzy matrony (p.p. B. Bieńkowska Jankoszowa i p. Mitczukówna), grały znakomicie, wywołując swą grą salwy śmiechu.

P. T. Kempa (Józef) okazał się godnym partnerem p. Ficińskiego, grając rolę poczciwego pantoflarza z wielką naturalnością.

P. p. J. Bieńkowska, Grudniowa, p.p. A. Oldakowski, Psych, A. Sobczyk i H. Adamik grali poprawnie.

Trudno nie wspomnieć o gustownem udekorowaniu sceny pięknymi kilimami, które wraz z portretami na nich zawieszonymi sprawiały miłe dla oka wrażenie, — może jednak kilimy te jeszcze lepiej by się przedstawiały bez portretów, które mogłaby umieścić na innem miejscu.

P. Grabski suflerował jak zwykle bardzo dyskretnie.

W dzielnej orkiestrze p. Skibińskiego, któremu obecnie zdrowie niedopisuje i zmuszony jest wypoczywać grała na fortepianie po raz pierwszy p. Koralewska i wywiązała się ze swego zadania znakomicie. J.

Ostatnie wiadomości

P. Senator Kurnatowski, w czasie swej bytności w Związku Polskim, interpelowany był przez p. Jana Barańskiego o wyjaśnienie kwestji, poruszonej w „Świcie" Nr. 36 z 6 września br. w notatce pod tytułem „Trudno uwierzyć", odnoszącej się do rzekomych nadużyć dokonanych przy zawarciu konwencji emigracyjnej ze stanem Sao Paulo.

W kwestji tej otrzymaliśmy dn. 10 b. m. od P. Senatora zawiadomienie, że sprawa zarzutów tych została wyjaśniona w dzienniku „A Platea" numer 8[illegible] i została (jeszcze) wyjaśniona w Rio".

— —

W sobotę dnia 15 bm. podczas przedstawienia w Związku Polskim sztuk „ŻYWY NIEBOSZCZYK" i „WERBEL DOMOWY" z okazji rocznicy śmierci nieśmiertelnej pamięci Henryka Sienkiewicza, największego powieściopisarza polskiego, który swemi przepięknemi powieściami historycznemi krzepił ducha naszego, zachęcał nas do wytrwania i przysposabiał do zwycięstw i odzyskania Niepodległości wygłosi mowę okoliczności[illegible] p. dyr. Jerzy Ostrowski.

S. †
Ignacy Szajkow[illegible]
zmarł dnia 22 września r. b. tragiczną śmiercią. Zwłoki [illegible] leziono w wodzie.
Osierocił żonę i jedyne dz[illegible] w smutku pogrążył rodziców, bracci i siostrę.
Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie i odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku naszego syna składamy najszczersze podziękowanie i staroświeckie »Bóg zapłać«.
Rodzina Szajkowskich.
Cruz Machado, w wrześniu 1921.

Baczność
Jest do sprzedania **młyn i sieczkarnia** na wodę, 8 alkrów ziemi z tego 4 alkry samej herbaty, ogrodzony drutem kolczastym, barbaqua i malowany dom mieszkalny, nowy i obszerny. Cena umiarkowana. Po bliższe informacje można się zgłosić do właściciela Salvador Wonka na Vera Guarany, Linha Gonçalves Junhor. Stacja Paulo Frontin Parana.

Piknik 15 października
na kolonji
Affonso Penna
na który zaprasza „Towarzystwo Rolnicze" wszystkich rodaków z Kurytyby i okolicy.
Zabawa odbędzie się na placu tego Towarzystwa. Przygrywać będzie orkiestra miejscowa.
Wieczór przedstawienie i bal [illegible] rana.

Biskup Władysław Bandurski.

W Wilnie obchodzono w sierpniu jubileusz 40-lecia kapłaństwa biskupa Bandurskiego, a z hołdem dla kapłana-patrjoty pośpiesza nie tylko stolica Ziemi Wileńskiej, ale ogół społeczeństwa polskiego, pomny na wielkie zasługi położone przezeń na tyle pola działania.

Ks. biskup Władysław Bandurski urodził się 25 maja 1864 r. w Wilnie, studja zaś odbył we Lwowie, gdzie w roku 1887 otrzymał święcenia kapłańskie. Następnie udał się do Rzymu, gdzie na uniwersytecie gregorjańskim uzyskał stopień doktora teologji i filozofji. Po powrocie do kraju pracował przez jakiś na niwie duszpasterskiej w Kamionce Strumiłowskiej i we Lwowie, poczem, powołany przez kardynała Puzynę do Krakowa na kanclerz kurji biskupiej, otrzymał wnet godność kanonika kapituły katredalnej i pralata papieskiego. Późniejszy biskup zaznał już wówczas jako świetny porywający kaznodzieja, krzepiąc ducha słuchaczów wiarą w Bóstwo i bliskie odrodzenie Ojczyzny. Szczególną pieczą otaczał biskup Bandurski kresy zachodnie i wschodnie, interesując się postępami pracy nad uświadomieniem ludu polskiego na Górnym Śląsku, oraz podtrzymując ducha polskiego w b. Galicji a głównie w dzisiejszych województwach Tarnopolskiem i Stanisławowskiem, biorąc żywo udział każdej uroczystości poświęcenia kościółka, czy odsłonięcia tablicy pamiątkowej Słowackiego lub Mickiewicza, czy też przy poświęcaniu szkółki lub czytelni T. S. L. Każdej mowie kościelno-narodowej ks. biskupa Bandurskiego [illegible] w Narodzie potężniał.

Na gruncie lwowskim stał się ks. biskup Bandurski gorącym opiekunem młodzieży pracującej w organizacjach wojskowych różnych stopni, z których później wyrosły Legjony polskie. Gorące jego kazania, jak w rocznicę kościuszkowską w Krakowie w roku 1903, na 3 go maja 1907, jak w rocznicę powstania we Lwowie, w patrjotycznych manifestacjach w rocznicę bitwy pod Grunwaldem (w [illegible]0 r. w Krakowie) i w następnych latach z okazji projektu odłączenia Chełmszczyzny, jego uznanie do pracy nad szkołą polską a przedewszystkiem za podtrzymanie ducha w narodzie, odbijały się głośnem echem w całem społeczeństwie polskiem. Pojawił się wtedy drukiem szereg jego prac rozdziejskich i historycznych („Ciężka służba", Ducha nie gaście" „Praca i cierpienia", „Bł. Jakób [illegible]epa, arcyb. lwowski", „Zbudźmy [illegible]wię").

Wybuch wojny i powstania Legionów uczyniły ks. biskupa Bandurskiego wielkim opiekunem żołnierza polskiego. Spieszył też do legionów, czy na pole walki nad Dniestrem, czy do więzień w Marmarosz Sziget, krzepiąc ducha, wskazując na bliską wolność i zmartwychwstanie Polski.

Obraz działalności ks. biskupa Bandurskiego nie byłby zupełny, gdybyśmy nie wspomnieli o działalności ks. biskupa w czasie niewoli, w której ks. biskup Bandurski wymownemi słowy ożywiał serca wszystkich, oraz czasy wojenne, kiedy to nieustraszony kapłan w [illegible]ach i na polach bitew krzepił [illegible]erzy na duchu, zachęcając ich do wytrwałości w walce o niepodległość Ojczyzny. Nie ustał w tej pracy nad żołnierzem polskim i po odrodzeniu państwa polskiego, by [illegible]ć wreszcie na stałe w Wilnie, gdzie gen. Żeligowski, po odzyskaniu Wilna, ofiarował mu godność [illegible]upa polowego wojsk Litwy Środkowej. Na placówce wileńskiej pozostał też odtąd ks. biskup Bandurski na stałe.

Troskliwym rodzicom do wiadomości

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden słoik lekarstwa:

Lobrigueira „Minancora"

niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaperiú, w municypjum S. Francisco do Sul. Jest niem córeczka Karola J. Neurembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości zależnie od wieku Każdy słoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków przeczyszczających, ani djety po rozwolnieniu Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogerjach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w **aptece „Minancora w Joinville**

Z historji Albanji

(Z okazji ostatniego powstania).

Ostatnie powstanie albańskie zwróciło znów uwagę całego świata na tajemniczy ten zakątek półwyspu bałkańskiego Jako państwo samodzielne Albanja zaczęła odgrywać rolę w Europie dopiero po wojnie bałkańskiej w roku 1912

Ludność Albanji tworzą dwa szczepy: szczep Gegów, zamieszkujący Albanję północną i szczep Tosków, osiadły w południowej części kraju Mirydyci, który wywołali ostatnie powstanie przeciwko rządowi centralnemu, a należący do szczepu Gegów, zamieszkują najbardziej na północ wysuniętą część kraju. Podczas gdy Albańczycy północni są katolikami; ludność Albanji Południowej wyznaje Proroka. Obydwa szczepy różnią się od siebie i pod innemi względami, w szczególności zaś językiem.

Albańczycy są narodem nadzwyczaj dzielnym. Nawet starzy Rzymianie nie potrafili podbić Albanji. Również panowanie tureckie w Albanji było raczej formalne, niż praktyczne, nie bacząc na to, że pod względem kulturalnym, mahometanizm zdołał odnieść tu bardzo poważne sukcesy. Pochodzenie Albańczyków okryte jest dotychczas mgłą tajemniczości. Istnieje wprawdzie cały szereg teorji naukowych co do pochodzenia rasowego mieszkańców Albanji, ale żadna z nich nie zdołała zdobyć sobie powszechnego uznania.

W r. 1431 Albanja dostaje się pod panowanie Turcji. Jednakże już po kilku latach, bo w roku 1443 Albańczycy odzyskują znów niepodległość, która trwa do roku 1468 Drugim okresem niepodległości albańskiej jest wiek XVIII. Ale już wtedy ujawniły się antagonizmy między Albanją północną a południową co spowodowało, że w każdej części kraju panowała inna dynastja; w Albanji rządy sprawowała podówczas dynastja Buszati (miasto stołeczne Skadar), a w Albanji południowej dynastja Ali Tepelem (miasto stołeczne Janina). W roku 1880 powstaje t. zw. Liga Albańska, która jednak nigdy nie została uznaną za suwerenną władzę kraju. W roku 1882 Liga Albańska zmuszona była definitywnie skapitulować przed Turkami. W roku 1912 Turcy ponoszą klęskę w wojnie bałkańskiej, i zmuszeni są wyrazić swą zgodę na utworzenie niezależnego państwa albańskiego. Albanja przekształcona zostaje na samodzielne księstwo z ks. Wiedem na czele. Panowanie Wieda nie było jednak długotrwałe, gdyż w roku 1914 zaczyna się w Albanji okres zupełnej anarchji. Po przewrocie wojskowym, dokonanym przez Esada Paszę Toptani, Albanję okupowała Austrja. Okupacja austryjacka trwała od stycznia 1916 do czerwca 1917 r. W r. 1917 Włosi proklamują niezależność Albanji, tworząc równocześnie rząd prowizoryczny w Draczu. Na czele państwa stanęła Rada Regencyjna, składająca się z 3 przedstawicieli wyznań religijnych. W r. 1920 otrzymała Albanja swą pierwszą konstytuuję. Ciała ustawodawcze republiki Albańskiej stanowią: Sejm (53 posłów) i Senat (40 senatorów). Pierwszym premjerem a zarazem dyktarorem republiki był Fan Noli, który w roku 1924 obalony został przez obecnego dyktatora albańskiego Achmedaebeg Zogu. Obecny władca Albanji stara się zapewnić ojczyźnie swej spokojny rozwój. Cep.

Odkopanie grobu biblijnego w pobliżu Jerozolimy.

Profesor uniwersytetu w Pensylwanji, Grant, szef ekspedycji archeologicznej amerykańskiej w Palestynie, wygłosił w Wiedniu wobec licznego zgromadzenia specjalistów niezmiernie ciekawy odczyt o wynikach wykopalisk, dokonanych w Ziemi Swiętej, gdzie wydobyto na światło dzienne pozostałości miasta, pochodzące z różnych epok. Najdonioślejsze i najpłodniejsze w pozytywne rezultaty prace, przeprowadzone były w okolicy Naubeh, w odległości mniej więcej 13 kilometrów na północ od Jerozolimy, gdzie fotografje, zdjęte z aeroplanu wyraźnie wskazały zarysy miasta zamarłego przed jakimś półtora tysiącem lat. Już od samego początku kopania stwierdzić można było istnienie skupiska ruin, które w najgłębszej warstwie sięgają 2.000 lat przed Chrystusem, zatem epoki bronzu, gdzie pierwsza z siedmiu czy ośmiu odkopanych warstw pochodzi z okresu panowania rzymskiego. Nawarstwianie ruin wytłumaczyć można tem, że osadnicy rzucali odpadki, śmiecie, popiół i wszelkie niepotrzebne przedmioty przed swoje mieszkania, wskutek czego poziom ulic wznosił się powoli (co zresztą zdarza się też i w naszych czasach w niektórych wsiach tybetańskich) dosięgając wysokości dachów domostw, które ulegały w następstwie zburzeniu wskutek najrozmaitszych przyczyn: wojen, pożarów, trzęsienia ziemi i t. p. W ten sposób domy niwelowane bywały ostatecznie z ziemią, na której w następnych epokach powstawały nowe osiedla ludzkie; proces ten powtarzał się wielokrotnie aż do naszych czasów. Miasto wydobyte obecnie dzięki pracom archeologów amerykańskich, na światło dzienne zdaje się być według wszelkiego prawdopodobieństwa twierdzą Mizpah, w ziemi Chanaańskiej, o której to twierdzy wzmiankuje Biblja. Zbudowana ona była w postaci prostokąta i otoczona murem, (z okresu bronzu) szerokim na osiem metrów z surowego materjału. Z fundamentów wnosić należy, że mury dosięgać musiały conajmniej 18 metrów wysokości. Pod tymi murami znaleziono pozostałości innego miasta, mniejszego i również ufortyfikowanego. Obok bastjonów stwierdzono istnienie magazynów zbożowych, oraz cystern na wodę, a także odkopano fundamenty licznych domów, sklepów i t. p., zawierające przedmioty codziennego użytku, jak: urny gliniane, kawały szkła, szklane paciorki, noże z bronzu i z kamienia, lampki, posążki, statuetki bóstw, oraz monety z napisami w języku hebrajskim. Przedmioty cenniejsze ze stanowiska archeologicznego i kulturalnego pozostaną w Muzeum narodowem w Palestynie. Prace wykopaliskowe trwają w dalszym ciągu i archeologowie amerykanscy spodziewają się wielu jeszcze doniosłych wyników zagłębiania się w coraz dalsze nawarstwienia. I to jednak, co już wydobyto, pozwala z całą stanowczością, jak stwierdził profesor Grant, zadokumentować wydobycie w pobliżu Jerozolimy miasta biblijnego na światło dzienne.

Z życia kolonji polskiej w Brazylji

Szanowna Redakcjo „Gazety Polskiej"!

Proszę o umieszczenie na szpaltach swojego poczytnego pisma następujących wiadomości z Towarzystwa „União" z linji Victorina Monteiro Colonia Marianna Pimentel. Kolonja ta istnieje już od 35 lat i robi wielkie postępy, ponieważ tutaj każdy polak, o ile może być wyborcą stara się nim być, tak, że mamy bardzo dużą ilość wyborców polaków, i dlatego musi się z nami rząd liczyć, bo po której stronie staną polacy, po tej stronie jest zwycięstwo, jak to już się zdarzyło z wilamentem, kiedy to polacy głosowali za Pedras Brancas i Pedras została municypjum a Barra do Ribeiro przegrała. Drugą rzeczą jest szkolnictwo, które zrobiło postęp doskonały, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przed kilkoma laty była zaledwie gdzieniegdzie szkoła a dziś już szkolnictwo się obszernie rozwinęło, i prawie na każdej linji jest szkoła Naprzykład jest szkoła na linji Brinson, na Jose Evaristo są 2 szkoły, na linji Dr. Ignacio jedna szkoła, w miasteczku Serro Negro jest również szkoła, nie licząc innych szkół, które są utrzymywane przez rząd stanowy bo takich szkół jest kilkanaście: ale nam na myśli szkoły, utrzymywane przez polaków i popierane przez rząd municypalny lub stanowy. Na naszej linji Victorino Monteiro była przed kilkunastu laty szkoła, ale gdy nauczyciel umarł, szkoła przestała funkcjonować i była w zupełnem zaniedbaniu przez kilkanaście lat, aż nareszcie zawitał do nas nauczyciel p. Adam Kempka z postanowieniem objęcia posady nauczyciela w naszej szkole. Więc pan Juljan Ostrowski zaproponował nam, abyśmy p. Kempkę wzięli, ponieważ jest dobrym nauczycielem i lubi pracować przy szkole i poza szkołą. Na propozycje p. Ostrowskiego zgodziliśmy się, ale ponieważ na naszej linii jest zaledwie dziesięć rodzin, i nie wszystkie mają dzieci w wieku szkolnym, więc samibyśmy nie mogli polskiego nauczyciela utrzymać, dlatego p. Kempka, zaraz po objęciu szkoły, zorganizował Towarzystwo pod nazwą „Uniao", do którego mogą należeć tak polacy jak i brazyljanie i włosi, a to dlatego, ażebyśmy wspólnemi siłami mogli pobudować własny dom szkolny. Dopóki nie zostanie zbudowany dom szkolny, nauczyciel uczy w domu prywatnym, który ofiarował na tymczasową szkołę kolonista Stanisław Kalata. W dniu 1 września b. r. odbyło się ogólne zebranie, na którem przy pomocy nauczyciela Kempki zostało zorganiwane Towarzystwo „Uniao" i wybrano zarząd, do którego weszli pp. Prezes—Józef Bechnarek, skarbnik—Antoni Lemański, sekretarz—Teofil Moczarski, kontrolerzy: Agostinho Pingon Sobrinho i Stanisław Kalata, Radni: Jose Severini i Piotr Kiszewski. Członków dotychczas jest 25. Uchwalono, aby każdy członek należący do Towarzystwa wpłacał tytułem wstępnego 10$000 i po 500 rs. miesięcznie. Zaraz na pierwszem posiedzeniu wpłynęło gotówką 25$000, uchwalono urządzić dnia 24 września bal Towarzystwa na budowę nowego domu szkolnego. Mamy nadzieję, ze w miesiącu styczniu zostanie wykończony dom szkolny. Dzieci uczęszczających do szkoły jest dotychczas 24, w tych dwanaście polskich i dwanaście innej narodowości. Nauczyciela mamy dobrego, uczy dzieci dobrze tak po polsku jak i po portugalsku i pracuje zarazem około podniesienia naszego poziomu umysłowego i Towarzystwa, za wynagrodzeniem skromnem 100$000 miesięcznie, dopóki nie dostanie zapomogi rządowej. Z tego można wnosić, że p Kempka nie na to jest nauczycielem, ażeby sobie kieszeń napychać, ale żeby podnosić szkolnictwo i oświecać ciemny lud. Za to składamy mu serdeczne dzięki i życzymy mu najlepszego powodzenia. Daj Boże więcej takich nauczycieli, a inna będzie przyszłość naszych kolonji. Będziemy się starać częściej informować czytelników „Gazety Polskiej" o życiu naszem i nadsyłać wiadomosci do jej redakcji.

Nepomucyn Kiszewski

—

FELICIANOWO, 12 9 7
Rio Grande do Sul.

Niejaki pan DAL, który na kolonji nie istnieje, chce sobie przywłaszczyć prawo do kontrolowania naszych obchodów i uroczystości, jakto się czyta w No 34 Switu. Jeżeli on nie jest DAL ale podobny do niego to zamilo[illegible]a.

Wielka kolonizacja i parcelacja ziemi.

Jeżeli chcecie kupić ziemi dobrej do uprawy urodzajnej i dobrego herwalu (herbaty) i z pinjorami udawajcie się do niżej podpisanego byłego urzędnika przy Kolonizacji Urzędu Federalnego w Brazylji z kilkunastoletnią praktyką w tym zakresie. Ma do sprzedania i zakolonizowania wielki obszar *ziemi pierwszej klasy w Parana* i innych. Ziemie sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Jedyny znawca spraw kolonizacyjnych i parcelacji ziemi.

Zgłaszajcie się z zakupnem i o prawdziwe informacje na adres:

Empreza J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Ecsript. Dorizon – Parana

Albo:
Colonia Eurides C[illegible]ha
J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Cachoeirinha — Parana

Polecamy

POLSKIE PŁUGI ZNAKU „NAP" I WYWROTKI „ENW" oraz specjalne „PARANA". ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO POLSKICH PŁUGÓW.

PRAWDZIWE POLSKIE *SIECZKARNIE RĘBNOWE* SĄ TYLKO U NAS DO NABYCIA, BO JEDYNIE NASZA FIRMA IMPORTUJE JE Z POLSKI SĄ BARDZO TANIE I MOCNE.

KOLONISCI! KUPUJCIE TYLKO POLSKIE NARZĘDZIA ROLNICZE!

Nasz Adres:

Sociedade Importadora Limitada

Curityba — Avenida Luiz Xavier 28 — Caixa postal 39.

nie jego do polskości można ocenić z jego gorliwości chodzenia po domach i zachęcania ludzi do otwarcia szkoły bez religji. Jako „dobry polak“ osiągnął swój cel, bo szkoła rządowa zamknięta z braku uczniów, została na nowo otwartą aby, między pierwszemi, przyjąć dzieci pana DALA i jego towariszof.

Taki „przyjaciel“ polskości teraz będzie miał okazję znowu fukać na kolonję dla tego, że rocznicę niepodległości Brazylji obchodziliśmy jedenastego a nie siódmego.

Aby miał prawo wtykać nos do swojej chusteczki, co sobie przyznaje nawet król duński, jak się czytało w gazetach, niech wie, że do ułożenia naszych programów obchodowych potrzebujemy liczyć się z pogodą, bo zebrania nie odbywają się w sali, bo tak wielkiej jeszcze nie mamy. Także liczymy się z obecnością pożytecznych gości urzędników wyższych. Wie się przecież, że dawne obchodzenie się niektórych byłych urzędników nakłoniło wielu do wrogiego wystąpienia przeciw rządowi w ostatnich latach. Ugościwszy na obchodach wyższych urzędników powiatowych i stanowych, daliśmy się poznać, że jesteśmy kolonistami prawdziwie postępowymi, a nie zacofanymi za ścianą osobistych zapatrywań, jak pan DAL.

W ten sposób zasłużyliśmy na szacunek u wyższych a naturalnie na wściekłość u niższych, którzy zgodzić się niechcą z myślą, że z czasem nasza młodzież ma wziąść w swe ręce zarząd kolonji. Wiedząc że to księża prowadzą dobrych ludzi do niepodległości gospodarczej, namawiają sierdjećnich... aby razem z nimi... hajże!!

Jednakowoż rzeczywistość zwycięża. W radzie powiatowej już zasiada p. Ludwik Janowik, skarbnik Tow. Postep. Jedenastego, po deklamacjach, hymnach, najwyższy urzędnik kilko-powiatowy, prawa ręka Prezydenta stanu, z prawdziwem zachwytem pochwalał naszą rzeczywiście postępową kolonję. Najsierdjećniejsi tylko mruczeli: To ksiądz temu winien!

Na bezecne fukanie na p. Karola Muszyńskiego, nie potrzeba innej odpowiedzi, jak ta, że za staraniem i działalnością jego jedenastego na sprzedaży fantowej Tow. Postep zarobiło 300$000, a na drugą takąż zostało jeszcze nie sprzedanych fantów, bo po poleceniu księdza dziatwa przyniosła dużo kur, a karoska z plebanji aż przez dwa dni zwoziła różne fanty.

Za to nawet publicznie Tow. dziękuje p. Muszyńskiemu i wszystkim tym, którzy mu w tem dopomagali. Również wszystkim kolonistom i obywatelom z miasteczka za datki przysłane dziękuje. Bóg zapłać.

Prezes Michał Sobierajski
Skarbnik Ludwik Janowik.

ZWRACAMY UWAGĘ

na nasz wielki sortyment
TOREBEK I SAKIEWEK
DLA PAN
TOREBEK NA PIENIĄDZE
I PORTFELI DLA PANÓW
Artykuły modne
Artykuły zagraniczne, tutejsze i pierwszorzędnych fabryk od najtańszych do najwyikwitniejszych gatunków. Prosimy oglądać nasze okna wystawowe

Casa Favorita
Kurytyba, Rua Riachuelo 50

DR. CARLOS HELLER
Praktykował w Hamburskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne weneryczne pęcherza i włosów
Klinika dla dzieci.
... mieszkanie D...
Konsultorjum i rezydencja:
... N... 5 ... od 10, ... od 3 do 5. W poniedziałki, środy i piątki wieczorem od 8 o 9)

Aby się nie zestarzeć

Nie brak rad i rad, aby „nie zestarzeć się“. Między niemi najprostszą jest umiejętność odżywiania się zgodnie z wymaganiami organizmu, nie zapominając zasilać go rozmaitemi sodami, duszczami, witaminami i solami fosforu i calcium, których brak jest w pożywieniu Brazylji. Dowodem tego braku słabym jest osłabienie (próchnienie) zębów u ludności brazylijskiej w 99 proc, co jest udowodnione przez wszystkich dentystów. Północno-amerykanie robią silną kampanję przeciw temu próchnieniu zębów, któremu przypisują wiele wypadków chorób zaraźliwych. „Candolina Bayera“ wzmacnia organizm wapnem i fosforem, przez co unika się tej przykrej choroby zębów, jak to stwierdzają władze lekarskie krajowe i zagraniczne.

Prawdy pożyteczne

P. Józef Antoni Rabello (firma legalizowana) w Ibupeba — 1 szy dystrykt miasta Joinville, powiada:

Panie Aptekarzu Gonçalves. — Piszę szam, aby Panu opowiedzić i podziękować za wielkie dobrodziejstwa, jakie otrzymałem po użyciu Pańskiej „Cudownej Pomady Minancora“. Jest w rzeczywistości cudowną, gdyż moja żona miała ranę przez 9 lat. Nie było lekarstwa ogłaszanego, ktoregobym nie używał; udawałem się naprożno do wszystkich tutejszych lekarzy i już straciłem zupełnie nadzieję wyleczenia tej rany. Wspomniano mi o Pańskiej pomadzie użyłem jej zaledwie 3 pudełka. Skutek był zadziwiający —Następnie poradziłam używanie jej innej osobie z mej rodziny, kto ra miała podobną ranę przez 2 i pół roku.

Wystarczyło do wyleczenia jej zaledwie jedno pudełko Przed kilku dniami jedna z moich córeczek poparzyła się tak bardzo że jej zeszła skóra razem z ubraniem. Trzeba było rany owinąć w liście banaowe. Przypomniałem sobie Pańską »Cudowną Pomadę Minancora«. W ciągu 14 dni, po użyciu 3 pudełek została zupełnie wyleczona. Nawet między moimi sąsiadami zrobiła Pańska pomada prawdziwe cuda.

Dlatego dla dobra tych, którzy cierpią, i którzy mieli jak ja wiele rozczarowań po użyciu innych lekarstw, a tak że, aby dać dowód mej wdzięczności, proszę Szan. Pana ogłosić mój list, w imię szczerej prawdy. — Dziś mam zawsze w domu Pańską pomadę.

20.11.1914

Przyjemne kichanie

Wiele osób lubi kichać, lecz nie używają tabaki, bo to nie jest w modzie. W ostatnim czasie pojawił się nowy typ tabaki, który jest prawdziwą rozkoszą. Oprócz przyjemności, jaką sprawia przez powodowanie kichania, leczy także katar.

Tabaką taką jest Oxan Bayer, biały, zaperfumowany proszek, który został wprowadzony na rynek handlowy w eleganckiem opakowaniu, stosownem do noszenia przy sobie.

W krotkim czasie zobaczymy tabakę Bayera, przywracająca wartości dawnej tabaki, którą używali nasi przodkowie, tym jednak razem w celach rzeczywiście usprawiedliwionych.

Nie ma kataru nie ma zatkania organów nosowych któreby nie zniknęły przy zażywaniu tabaki Oxan Bayera.

Porady lekarskie darmo

Każda osoba może otrzymać wskazówki do leczenia swej choroby. W tym celu należy wysłać czytelny adres w kopercie z marką i wyjaśnieniem symptomów swej choroby, wieku, zatrudnienia i dotychczasowego leczenia pod adresem: Caixa Postal Nro 2398 „Medico“, Rio de Janeiro

A Vencedora

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas“), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawskowych bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawie przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski
Kurytyba—Rua Cabral Nr. 58 Parana

Cafiaspirina

Jest najlepszem lekarstwem przeciwko bólom głowy, zębów i uszu

W razie gdyby ci kto ofiarował podrobione wyroby, nie bierz ich, tylko idź do innej apteki i proś o wyroby *gwarantowane z marką*

Krzyż Bayer

zaznaczony na każdej pigułce, czy to w tubce, czy kopercie, czy na pastylce.

BAYER

ADWOKACI

Dr. Francisco R. de Azevedo Macedo
JAN GRABSKI
Rua Marechal Floriano Peixoto N 33
KURYTYBA
Dr. JAMES PORTUGAL MACEDO,
MICHEL MATTAR
Praça Floriano Peixoto Nr. 63
PONTA GROSSA

Gospodyni

umiejąca czytać i pisać i biegle rachować w wieku 25—40 lat, któraby mogła zastępować właściciela w sklepie, prowadzić kuchnię i porządki domowe, rzetelność wymagana a jako wynagrodzenie zupełny udział w zyskach a nawet w majątku — poszukiwana natychmiast. Zgłoszenie do Luiz Szczerbowski -Tres Barras -Sta Catharina.

Dr. Alipio de Campos
Lekarz i Chirurg-Dentysta
Kurytyba
Praça Cel. Eneas N. 7 I
Godziny przyjęć:
od 2 do 5 po południu

Uwaga!

Pierwsza księgarnia i drukarnia
Cezara Szulca
W KURYTYBIE
UL. BARAO DO SERRO AZUL
L. 12 i 14

ma zawsze na składzie książki szkolne w polskim i portugalskim języku. Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze, obrazy religijne, różańce medaliki, krzyże oraz lichtarze, i t. d.

Fabryka pieczątek gumowych i metalowych.

Gramatyki polsko-portugalskie oraz Słownik portugalsko-polski. Książki handlowe każdego rodzaju. DRUKARNIA wykonywuje wszelkie druki dla kupców jak też dla przemysłowców, po jaknajtańszych cenach w krótkim czasie. Figury dla kościołów, kaplic oraz kapliczek domowych w dużym wyborze — zawsze są na składzie

Ceny wszystkich towarów jaknajprzystępniejsze!

Tedescini & Irmaos

Fabryka ciast pożywnych, fuby kukurydzianej i kawy mielonej.
Wielki młyn do mąki żytniej.
Aven. 7 de Setembro 248 245

Klęska rodzinna

Nie są rzadkiemi epidemje familijne świerzba, którą lud nazywa pcspolicie „już się zaczyna“, albo poprostu swędzeniem. Jest to dolegliwość nie do zniesienia, która wiele osób doprowadza do rozpaczy, bo wymaga leczenia denerwującego, nieczystego i długiego. Na szczęście wynaleziono w Niemczech, nowy sposób leczenia bez użycia nieznośnych pomad. Jest niem płyn zwany »Mitigal Bayera«, którym, gdy się posmaruje skórę, niszczy się zarazek świerzba. „Mitigal Bayera“ znajduje się już do nabycia w aptekach stolicy i na prowincji.

Baczność

KOLONJA CORONEL DIOGO

Villa Santa Clara w Volta Grande (Stan Sao Paulo)

Jedyna sposobność dla mało rolnych. Kupno ziemi pierwszej jakości bezpośednio przy drodze kolejowej, naprzeciwko stacji Volta Grande.

Okolica wspaniale piękna, wysoko położona, zdrowa.

Las drzewny: pinjory, oraz materjał drzewny na meble i wyrób węgla.

Gleba urodzajna, nadająca się pod plantacje kawy, trzciny cukrowej drzew owocowych. Uprawy kukurydzy, ziemniaków, wszelkich gatunków warzyw dała nadzwyczajne wyniki. Hodowla bydła, świń, drobiu. Wygodny zbyt na miejscu wszelkich produktów rolnych ... rządowi, lub koleją do Santos.

Dowód własności gwarantowany!

O karty okrętowe (chamadas) stara się Zarząd Kolonji, jako też nasiona rządowe pod uprawę,

Loty o 5-ciu alkierach — stosownie do położenia — kosztuje 2500$000, 2.600$000, 2800$000 płatny w 40 ratach miesięcznych.

Lekarz, kościół, szkoła i wenda zapewnione.

Bliższe informacje udziela się w każdym języku.

SAO PAULO: Rua Assemblea 18 Sobrado
SANTOS: Rua Braz Kubas 284

Gospodarzu!

Jeżeli potrzebujesz JAKIEJKOLWIEK MASZYNY ROLNICZEJ LUB NARZĘDZIA AL-BO CZĘSCI SKŁADOWYCH prosimy

Cię odwiedzić nas.

Znajdziesz u nas napewno to czego szukasz.

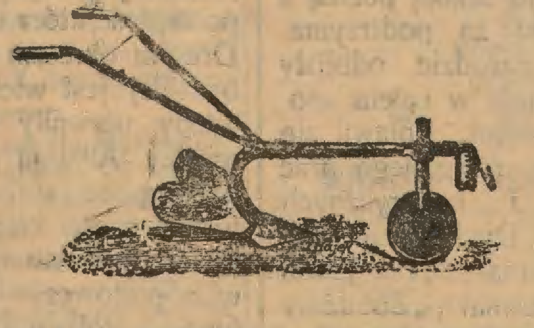

NASZA „SECCAO AGRICOLA“ ZAJMUJE SIĘ WYŁĄCZNIE MASZYNAMI ROLNICZEMI I JEST NAJWIĘKSZY TEGO RODZAJU W PARANIE.

Casa Hackradt

CURITYBA—Rua 15 de Novembro, 96 (esquina Rua Rio Branco)

Ziemie pod uprawę horwalé

Sprzedaje się w lotach po cenie taniej, ziemie z dobrą wodą i dobremi drogami, w pobliżu stacji »Campo do Tenente«.

Pośrednicy: Henrique Stahlke w Campo do Tenente — Parana

CASA HELVETIA

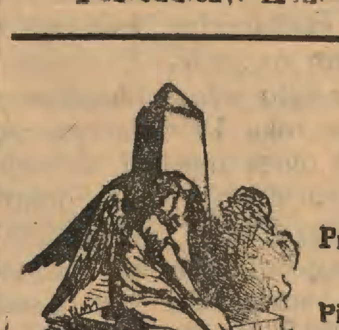

Fabryka posadzek i płyt kamiennych
JAKOBA THOMMENA

Pracownia i skład przy ul. Visconde de Guarapuava
Kurytyba — Parana — Brazylja

Pierwszorzędna pracownia ozdób budowlanych (ornatos para construcção). Wyroby artystyczne z marmuru sztucznego, granitu, mozaiki etc. etc.

POMNIKI I OZDOBY DLA GROBÓW

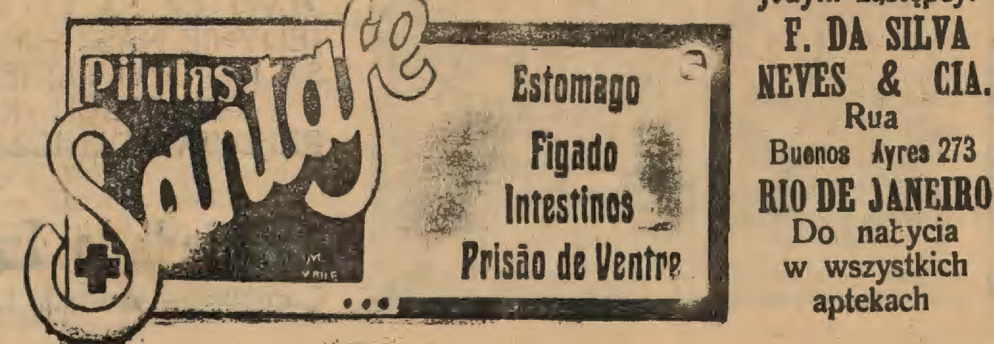

Jedyni zastępcy:
F. DA SILVA NEVES & CIA.
Rua Buenos Ayres 273
RIO DE JANEIRO
Do nabycia w wszystkich aptekach

Dom obuwia
ANTONI MARTES
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie) sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony.
Przyjdźcie i przekonajcie się

ZYSKUJCIE NAM NOWYCH PRENUMERATORÓW!

Skąd się pan tu wziął? Ach, jakiż pan blady, jaki wzburzony?

— Nie pytaj się pani. Zaszło coś strasznego, coś okropnego! Stałem na ulicy. Nagle do moich uszu doszło wołanie o pomoc. O mój Boże! myślałem, że mi nogi lód ścina. Pośpieszyłem tutaj i oto stoję przed zamkniętemi drzwiami, których otworzyć nie mogę.

Teraz przybiegło kilkoro ze służby; dał im rozkaz przyniesienia siekiery lub innego narzędzia możliwie najśpieszniej, byle tylko drzwi wyważyć.

Przez ten czas napróżno usiłował oderwać zamek rękoma, pomimo całej siły, jaką posiadał, nie mógł mu podołać.

Nagle doszedł do jego uszu głos, który go wzburzył do szaleństwa.

Usłyszał jęki — jęki umierającej hrabianki.

— Hrabianko! — zawołał z bólem, który wyraźnie zdradzał jego miłość i przywiązanie do pięknej pani — hrabianko, czy pani mnie słyszy? Jesteśmy, zaraz przyjdziemy pani z pomocą. Jeszcze chwileczkę!

I znowu rzucił się na drzwi, które tym razem nie mogły wytrzymać nacisku.

Drzwi pękły strzaskane i teraz łatwo już było Kernowi oderwać zamek i odrzucić go na bok.

Po chwili skoczył za próg wraz z Tigrą.

Ale oboje stanęli, jak skamienieli, nie mogąc wymówić ani słowa i dać wyraz temu, co uczuli w tym momencie.

Straszny widok przedstawił się ich oczom.

———

ROZDZIAŁ 186

Schwytany.

W pobliżu okna, pomiędzy firanką a biurkiem, leżała hrabianka.

Oddychała jeszcze, ale była bliską śmierci.

Twarz jej była blada, oczy zdawały się być zamknięte, a z rany w piersi sączyła się krew i cienką strugą spływała na dywan.

— Heleno — zawołała Tigra, przypadając do hrabianki — Nieba, co się stało? Helena umiera! Ratunku! Po doktora; prędzej, prędzej; zróbcie wszystko, byle ocalić to drogie życie!

Nic dziwnego, że kilku służących wybiegło naraz po doktora i że po całym domu jęły się rozlegać płacze i narzekania służby.

Bo Helena była panią dobrą, sprawiedliwą i umiała pozyskać najwyższą miłość swoich pracowników.

Ale Józef Kern jął się rozglądać po pokoju i szukać w każdym kącie.

Że dopuszczono się tu zbrodni morderstwa, to nie ulegało żadnej wątpliwości.

— Ale gdzie był morderca?

Kilka minut mogło upłynąć zaledwie od chwili, w której mordercze narzędzie wtłoczone zostało w pierś hrabianki. Przez ten czas drzwi były zamknięte. Kern sam stał przed niemi i musiałby zobaczyć uciekającego zbrodniarza.

Ale nie widział go wcale, stanowiło to więc dowód, że musiał tu być gdzieś ukryty.

Ale gdzie — gdzie?

Pytanie to trapiło przez jakiś czas myśli młodego kapitana, poczem jął szukać, jak warjat.

Rzucił się na podłogę, zaglądał pod kanapę, odrzucił firanki i powtarzał nieustannie:

— Ach, gbybym go mógł złapać, gdybym go mógł złapać!

Wszelkie jednak poszukiwania były daremne.

A może były drzwi ukryte, przez które morderca mógł uciec?

Nie, ściany były gładkie. W jedwabnych tapetach nie znać było najmniejszej skazy, żadnej szparki, któraby mogła zdradzać istnienie drzwi bocznych.

— Umiera. Pomóżże mi pan — zawołała Tigra, załamując ręce —ratuj to drogie życie!

— Ach, gdybym mógł — jęknął Kern, pochylając się również nad Heleną. Ani się pani domyślasz, panno Tigro, czem było dla mnie to życie. Ona nie była moją panią, moją chlebodawczynią, ale czemś więcej, o, daleko więcej!

I łzy zalały twarz Niemca, który w serdecznem rozżaleniu wcale się ich nie wstydził.

Tigra łkała również z rozpaczy, tuląc głowę Heleny do swego łona i chustką, znalezioną przy hrabiance, usiłowała zatamować krew płynącą z jej rany.

Jest lekarz! — zawołał jakiś głos w przedpokoju i po chwili wszedł mężczyzna w futrze, który spostrzegłszy niepowszedni widok, zawołał:

— Czy to mord? Czy popełniono tu zbrodnię?

— Tak, to mord! odparł Kern—ściśniętym głosem. Cokolwiekbądź jednak, ratuj pan naszą hrabiankę. Może panu uda się ją ocalić!

Lekarz pochylił się nad hrabianką, leżącą na dywanie, której nie śmiano dotąd jeszcze ruszyć z ziemi, i rozpoczął natychmiast badanie.

Dało ono rezultat bardzo smutny.

Stan nadzwyczaj niebezpieczny, bo o ile się zdaje, nóż którym cios zadano, przebił płuca i krwotok, jaki widzimy, prawdopodobnie z płuc pochodzi.

Muszę natychmiast nałożyć bandaż. Szczęściem przyniosłem wszystko co potrzeba do opatrzenia rany, bo mi powiedziano, że mam iść do osoby ciężko rannej.

Otworzył małe, eleganckie puzderko i wyciągnął bandaże, a podczas gdy Tigra obnażała cudną pierś hrabianki, skalaną teraz ciosem morderczym, lekarz zajął się opatrunkiem i niebawem opatrzył ranę tak szczęśliwie i umiejętnie, że krwotok został zatamowany.

Józef Kern w trakcie tych zabiegów, stał jak wykuty z kamienia. Ani jedno słowo nie wybiegło z ust jego. Od czasu do czasu wydawał głuche westchnienia.

— Pomóżże pan — ozwał się doń teraz lekarz — musimy przenieść hrabiankę na łóżko. Może pan będziesz tak dobry unieść zlekka i ostrożnie zemdloną, widzę że pan jesteś dość silny i sam to zrobisz.

Kern doznał wrażenia człowieka, którego budzą ze snu.

Miał teraz podnieść przedmiot swej miłości i przenieść go na łóżko, które zapewne stanie się łożem śmierci dla jego ukochanej. Ach, nie chciał w to uwierzyć, w głowie mu się to pomieścić nie mogło.

Ale pochylił się, podłożył rękę pod stan Heleny i podniósł ją do góry.

A zrobił to tak zręcznie, że ciężko ranna nie odczuła najmniejszego wzruszenia.

Teraz lekarz zwrócił się do Tigry:

— Racz pani rozebrać łóżko. Trzeba hrabiankę ułożyć jak najwygodniej.

Tigra przystąpiła do szerokiego łoża z baldachimem, którego firanki były opuszczone.

Helena spuściła je sama, jakkolwiek były zawsze podniesione na noc, przeczuwała bowiem, że czeka ją wizyta. Łóżko było również zasłane jedwabną, złotem haftowaną kołdrą, którą Tigra chwyciła, chcąc je odsłonić.

Zaledwie jednak się jej dotknęła, wydała straszny okrzyk przerażenia.

— Pod kołdrą coś się rusza! Wszechmocny Boże! Ratunku!

Więcej wymówić nie mogła. Nagle kołdrę odrzucono gwałtownie i na łóżku wyprostowała się postać, która obecnych napełniła grozą.

Był to Koszer.

Choćby nawet nie wiedziano, to domyślonoby się od razu, że ten człowiek dopuścił się strasznej zbrodni.

Rysy miał wykrzywione, a na twarzy, jak i na siwej brodzie, znać było ślady krwi.

W ręku trzymał Koszer nóż, ten sam nóż, którym zadał hrabiance cios śmiertelny.

Stanął na łóżku i zawołał ochrypłym głosem:

— Kto się ośmieli przystąpić do mnie, temu wtłoczę nóż w gardło! Puście mnie dobrowolnie, a nic złego nie zrobię nikomu!

Kern wydał okrzyk nieludzki.

W jednej chwili opuścił znowu ciężko ranną na dywan i rzucił się na mordercę.

Ale Koszer był na to przygotowany i w chwili, gdy kapitan śpieszył do łóżka, zbrodniarz ześliznął się ze sprężystego materacu wielkim skokiem i niebawem Koszer z Kernem tłukli się po ziemi.

Kern starał się wszelkiemi siłami wyrwać sztylet z ręki Koszera. Żyd jednak bronił się rozpaczliwie, bo wiedział, że jeżeli ulegnie, to ostatnia wybije dlań godzina.

Sąd niezawodnie zasądzi go na śmierć. Wszak zabił nie tylko człowieka, nie tylko kobietę, ale nadto magnatkę rosyjską, a znał Rosję aż nadto i wiedział, że za to gardłem się płaci.

— Psie, łotrze, zbóju! — wołał Kern zadyszanym głosem — uspokój się, bo cię zaduszę!

Koszer nic nie mówił, tylko ciche przekleństwa wydobywały mu się z gardła. Jak zwierz dziki, schwytany w sidła, bronił się, usiłując wszelkimi sposobami zmódz dzielnego przeciwnika.

Kern przycisnął go całym ciężarem ciała, jedną ręką przytrzymywał rękę żyda, zbrojną w sztylet, drugą zaś usiłował pochwycić wolną rękę zbrodniarza.

Nagle Koszer podniósł głowę z błyskawiczną szybkością, i zanim Kern spostrzegł co mu grozi, żyd zapuścił zęby w policzek przeciwnika.

Wgryzł się mu w twarz z całej siły. Kern wydał okrzyk, złapał żyda za gardło i ścisnął je mocno.

Niestety puścił przy tem rękę, która

siostrze.

— Przesłuchujmy dalej tego łotra — zawołał policmajster — dowiemy się tu zaraz, o co tu chodziło. Mówże prędzej, co hrabianka chciała od ciebie?

— Za przeproszeniem pana policmajstra, może mi pan każe rozwiązać ręce — prosił żyd pokornie niech mi pan to zrobi, bo przy związanych rękach mówić nie można; pan to rozumiesz, ja mam zwyczaj przy mówieniu gestykulować rękami.

— Tak, żebyś nam tu jeszcze figla jakiego wypłatał?

— Jakiego figla ja mogę wypłatać? panie policmajster, czy to ja mogę przecisnąć się przez ścianę, a zresztą tu są przecież ludzie! Panie policmajster, z wolnemi rękam i opowiem wszystko daleko prędzej.

— No, to mniejsza z tem, rozwiążcie mu ręce.

Rozkaz wykonano i żyd stał się zaraz o wiele rozmówniejszy i bardziej ożywiony z chwilą, gdy mógł znowu władać swobodnie rękami.

— Obiecałem powiedzieć całą prawdę panu policmajstrowi — zawołał — i przekona się pan, że żydek dotrzymuje słowa. Było więc tak, a nie inaczej.

Hrabianka przyszła do mnie przebrana za mężczyznę, a ja spostrzegłszy odrazu, że chce pomówić ze mną we cztery oczy, wskazałem jej gabinet za główną salą traktjerni, pan wie który, przecież pan tam bywał.

— No, i cóż powiedziała w tym gabinecie?

— Powiedziała mi, że jest w Obesie człowiek, którego ja powinienem złapać i przytrzymać dla niej.

— Złapać i przytrzymać? Tego miałaby hrabianka żądać? To coś mi się wydaje niewiarygodnem! Bo cóżby hrabianka chciała od owego mężczyzny? Czy chciała mu co złego uczynić?

Koszer roześmiał się ironicznie.

— Proszę nie gniewać się, gdy powiem, że pan policmajster jest niedomyślny. Albo pan nie chce rozumieć, albo rzeczywiście nie rozumie. Gdzież to stoi napisano, ażeby kobieta, a przytem młoda kobieta i ładna porywała na to młodego i ładnego mężczyznę, ażeby mu zrobić co złego? Przeciwnie, — pan policmajster dobrze zna kobiety — co nie idzie na legalnej drodze, to idzie na nielegalnej, ale iść musi.

— I o cóż miałoby iść w danym razie? Jaki interes miałaby hrabianka w porwaniu młodego mężczyzny?

— Ny, była w nim zakochana!

— Ach, tak! — zawołał policmajster i od tej chwili nie zdawał się już wątpić w prawdopodobieństwo zeznań Koszera.

— Zakochała się w nim po same uszy — dodał przestępca — i dlatego chciała go sprowadzić na jakieś pewne miejsce, ażeby tam... tam... no, już pan wie, panie policmajster, ażeby tam spędzić z nim kilka godzin na osobności.

— Kłamiesz! — zawołał Tigra z oburzeniem.

— Ja kłamę? No, może będę miał szczęście, że hrabianka odzyska przytomność, a jeżeli wtedy nie potwierdzi tego, co mówię, to możecie mnie zesłać na Sybir.

— O, to bardzo uprzejmie z twojej strony,— oświadczył policmajster — sądzę jednak, że dostaniesz się trochę wyżej.

— Tak pan myśli — zawołał żyd, marszcząc czoło — a ja wiem, że się pan naczelnik myli. Ja działałem w obronie własnej, a hrabianka żyje i niech żyje sto lat, życzę jej tego teraz; skąd więc tu może być mowa o karze śmierci?

— Nad tem nie będziemy sobie teraz łamać głowy, zeznawaj dalej i bądź pewny, że szczere i otwarte przyznanie się do wszystkiego może ci być tylko pożytecznem.

— A no, więc, zaczęliśmy się namyślać nad tem, panie naczelniku, gdzieby ściągnąć tego młodego człowieka, gdy nagle przyszła mi świetna myśl do głowy...

Ale w tej samej chwili, gdy żyd wymawiał te słowa, musiał widocznie spostrzedz się, że przez to pogorszy tylko swoją sprawę, bo przecież i na Leonie dopuścił się gwałtu, a tego gwałtu nie chciał już brać na swój rachunek.

— Dla czego się wahasz, mów!

— Bo widzi pan naczelnik, bo... bo ja, za przeproszeniem, czy pan naczelnik nigdy nie miał czkawki?

— Ejże, zaczynasz kręcić, mówiłeś, że ci przyszła dobra myśl do głowy przy naradzie z hrabianką, gdzieby sprowadzić młodego mężczyznę.

— Gdzie go sprowadziłem? Przecież nie mówiłem, gdzie go sprowadziłem. Powiedziałem tylko, że chcielim go gdzieś ściągnąć, ale wogóle do tego nie przyszło. W ów wieczór nie mogliśmy się jakoś porozumieć, bo ja myślałem, że to będzie niemoralne.

Ależ to bezczelność bez granic! — krzyknął policmajster. — Ten łotr będzie mówił o moralności. Chyba raczej

niebawem zawita i uprzyjemni czas pięknemu kapralowi.

Helena upadła na krzesło, przycisnęła bijące serce i starała się nie tracić przytomności.

— Powiedzże mi pan tedy, jak się to stało? Ale zaklinam pana raz jeszcze, mów krótko i pocichu. Bo gdyby pana odkryto u mnie, to byłabym zgubioną.

— Niech pani powie, panno hrabianko — rzekł Salomon Löw,—co to za wysoki mężczyzna, którego spotkałem w drodze do tego domu? Pytał mnie czy przyniosę telegram i chciał go pani sam doręczyć.

Helena pomyślała chwilkę i rzekła:

— To Józef Kern, kapitan mego zatopionego yachtu.

Ach, pan kapitan. Zaraz myślałem sobie, co to musi być marynarz. Marynarze mają w sobie coś szczególnego! No, to pani chcesz wiedzieć, jak mi się udało sprowadzić kaprala na wyspę Ponto?

Właściwie mówiąc, to ja nie wiele miałem do roboty. On sam z siebie wpadł w nasze sidła.

— Mów pan wyraźniej!

Z najbezczelniejszą w świecie miną Koszer wysunął sobie fotel i rozsiadł się wygodnie.

— Mojem pierwszem zadaniem było, wyszukanie Zubowa i pochwycenie go. Niedługo trwało, a już poznałem go od pierwszego rzutu oka.

Sam byłem dwa razy tuż za nim, jak z innym młodym żołnierzem wsiadał do czółna.

Ten młody człowiek musi być wielkim przyjacielem kaprala, bo gdzie ten, tam i tamten.

— Dlaczegożby nie miał mieć przyjaciela — rzekła Helena — no i cóż dalej.

— Wczoraj wieczorem czatowaliśmy w czółnie tuż za „Potiemkinem“.

Ze mną był ślepy Kerkow i Lis sybirski, moi ludzie, których miałem za sobą, na wypadek, gdyby mi byli potrzebni.

Naraz widzimy, jak do jednego z czółen, należących do „Potiemkina“, wsiadło dwóch żołnierzy.

Był to piękny kapral ze swym młodym kolegą.

Trzeba płynąć za nimi — rzekłem do Lisa — bo musimy się dowiedzieć dokąd popłyną.

I udaliśmy się za nimi w pewnem oddaleniu.

No i co pani powie, dokąd oni popłynęli? — Na wyspę Ponto!

— Na wyspę Ponto? Cóż oni tam mogli robić?

— Czyż ja wiem, co oni obaj mogli tam robić? Może skarb jaki zakopali. Dociekać tego i badać, to nie był mój interes.

Ale kiedym zobaczył, że kapral wyszedł na wyspę, to plan mój był odrazu gotowy.

Pozwoliliśmy mu spokojnie wejść z przyjacielem na wyspę, ale potem odczepiliśmy czółno, na którem oni przyjechali i odpłynęliśmy z nim jak tylko można najprędzej.

Tym sposobem byliśmy pewni, że piękny kapral nie będzie mógł się wydostać z wyspy i szło tylko o to, ażeby pozbyć się z wyspy tego drugiego żołnierza.

Było to zadanie nie łatwe.

Przeczekaliśmy całą noc i cały dzień, i dopiero z nadejściem drugiej nocy przybyliśmy znowu na wyspę i zaczailiśmy się w ukryciu.

Nie długo trwało, bo przyszedł drugi żołnierz, młodszy od kaprala, zagasił ogień, który kapral przedtem zapalił, a ja dałem znak ślepemu Kerkowi i szepnąłem mu: Już czas! Ślepy Kerkow rzucił się na młodego żołnierza i pochwycił go. Żołnierz nie miał nawet tyle czasu, aby krzyknąć, bo też zaraz przenieśliśmy go z wyspy do czółna.

— Zapewne nie zrobiliście nic złego temu nieszczęśliwemu, który zresztą nic mnie nie obchodzi.

Koszer wzruszył ramionami.

— Muszę pani wyznać otwarcie — odparł — że dotąd wszystko odbyło się według programu, że tak powiem, ale teraz zaszło coś zupełnie niespodziewanego.

Z młodym żołnierzem odjechaliśmy w czółnie, ja, ślepy Lerkow i Lis sybirski.

Naraz ślepy Kerkow dostał trochę bzika. Rzucił się na Lisa sybirskiego i cisnął go w morze.

I mnie także chciał wrzucić do morza, ale ja nie czekałem aż do tego przyjdzie, skoczyłem do wody i zacząłem płynąć.

Widziałem ląd przed sobą i pomyślałem sobie: jeżeli masz szczęście, to się wyratujesz, jak nie masz, to się utopisz, i wskoczyłem do wody. Ale jeżeli będziesz czekał, myślałem sobie, aż ten słoń, ten warjat rzuci się na ciebie, to zginiesz na pewno.

No, a że miałem trochę szczęścia, to nie długo trwało i byłem już na lądzie.

Wtedy wziąłem dorożkę, szybko poje-

chałem do domu, przebrałem się i oto jestem, aby pani zameldować, jak wszystko było.

— A Lis sybirski?

— Co ja mogę wiedzieć o Lisie? — odparł Koszer z całym spokojem. — Mówiłem pani przecież, że ślepy Kerkow wrzucił go do morza.

— Ale się pewno także ocalił?

— Tego ja nie przypuszczam. Ja nawet widziałem, jak on się topił. Może mógłbym był go ratować, gdybym był popłynął do niego, ale pomyślałem sobie: ten Lis sybirski nic ci nie winien, a lepiej o jednego świadka mniej, niż więcej. Niech się topi!

Helenę dreszcz przeszedł wobec tak nieludzkiego postępowania.

Myśl, że jej zachcianka kosztowała już jedno życie ludzkie, dręczyła ją niezmiernie.

A gdy wspomniała, że w tej chwili Leon sam jeden znajduje się na wyspie, podwójny ją żal ogarnął, że dopuściła do tego i że zawarła układ z tym okropnym wspólnikiem.

— Ale przynajmniej ślepy Kerkow dostał się na ląd z owym biednym żołnierzem, który był w czółnie?

— Co się stało ze ślepym Kerkowem, tego także nie wiem, ale należy przypuszczać, że dostał się na ląd. Zresztą, ja temu ślepemu nigdy nie daruję tego, co on zrobił. Niechno on pokaże się w mojej traktjerni, to ja mu dam! Wszystkie męki piekieł spadną na niego, wszystkie tortury musi..

— Milcz pan! — Ja nie dopuszczę ślepego Kerkowa do rąk pańskich!

— I co pani z nim zrobisz?

— Zajmę się tym kaleką. Umieszczę go w zakładzie dla niewidomych.

— Patrzajcie państwo, jaka ludzka pani! Ależ to najstraszniejszy zbrodniarz!

— Jest ślepy. Ślepotą wszystko okupił.

— No, jak się pani podoba. Ja nie mam nic przeciwko temu. Niech pani sobie umieści tego ślepego w zakładzie dla niewidomych. Ale teraz, niech mi pani powie, czy pani pojedzie jeszcze tej nocy na wyspę Ponto?

— To już moja rzecz — odparła Helena prawie zuchwałym tonem — pan zrobiłeś swoje. Nie mam więcej żadnych układów z panem.

W gruncie rzeczy jednak postanowiła nie wahać się ani chwili i tej nocy jeszcze udać się na wyspę Ponto w wynajętej łodzi, rozmówić się stanowczo z Leonem i uwolnić go z sytuacji bądź co bądź uciążliwej.

— No, więc, ja zrobiłem swoje — szepnął Löw, podnosząc się z fotelu i odsuwając go na bok. — To dobrze, to znaczy, innemi słowy, że nie mamy ze sobą nic więcej do czynienia.

— Tak się zdaje — odparła Helena zimno.

— W takim razie, bądź pani tak dobrą i wypłać mi wszystko, co mi się należy. A należy mi się jeszcze tysiąc rubli.

— Wypłacę je panu natychmiast.

— A ponieważ pani jesteś zadowolona ze mnie, to pani mi coś nie coś dołoży w podarunku.

— Płacę panu tyle, ileśmy się umówili, ani kopiejki mniej ani więcej.

— Ale przynajmniej zaraz!

— Zaraz, ale za to pan się zobowiążesz nigdy nadal nie przekraczać mojego domu, a tembardziej nie przekraczać progu tego pokoju.

Oznajmiam panu zarazem — ciągnęła Helena zimnym głosem — że w razie, gdybyś pan był tak bezwstydnym i zechciał się wedrzeć tutaj, to każę służbie mojej wyrzucić pana na ulicę!

Koszer zmarszczył brwi.

— Ładnie pani się ze mną obchodzi! — zawołał. — Ale słusznie, tak być powinno. Zrobiłeś swoje, masz pieniądze i zmykaj!

Helena zbliżyła się do biurka, przepysznie rzeźbionego; był to śliczny mebelek, pełen szufladek.

— Tysiąc rubli — szepnęła — tak słusznie, tyle jeszcze pozostało do spłacenia, 500 rubli dałam tytułem zadatku.

Kiedy tak, zaczekajże pan chwilkę!

— Czekam, piękna panno hrabianko, czekam. Gdy ja dostaję tysiąc rubli, to ja zawsze czekam.

Helena wyjęła mały kluczyk z kieszeni i otworzyła jedną z szuflad biurka.

Bez namysłu, jak zwykle, wydobyła z niej małą ckutą szkatułkę.

Szkatułka ta była wypełniona po brzegi złotem i banknotami.

Helena właśnie tego poranku otrzymała większą sumę od jednego ze swych rządców i nie miała jeszcze sposobności odesłania pieniędzy do banku.

Koszer przystąpił do niej tak blisko, że stał po za nią o trzy kroki zaledwie.

Patrzył z po za jej ramienia.

Jego złodziejskie oczy chciwie badały zawartość szkatułki.

Spostrzegł też przelotnie, że było tam

mniej więcej do dwudziestu tysięcy rubli.

Ale gdyby nawet tyle nie było, gdyby nie widział był wcale tych pieniędzy, jego plan był dojrzały i zdecydowany od dawna.

Wcale nie przyszedł do tego domu celem zawiadomienia Heleny o wszystkiem, co zaszło, ale miał straszny, zbrodniczy zamiar.

— Czy pan woli złoto, czy banknoty? spytała Helena, nie odwracając się.

— Złoto! — odparł Koszer, chcąc zyskać na czasie.

Helena zaczęła odliczać złoto w biurku.

Koszer sięgnął do kieszeni na piersiach.

Gdy wyciągnął rękę, trzymał w niej sztylet, który jednak w tej chwili ukrył w rękawie.

— Dziewięćset — liczyła głośno Helena — czterdzieści, sześćdziesiąt, tysiąc! Proszę! Zbliż się pan, przelicz i bierz pieniądze!

— Do usług panny hrabianki — zawołał żyd uległym głosem, to mówiąc przysunął się do Heleny, która spokojnie siedziała na krześle.

Lewą rękę oparł Koszer na biurku, prawą zaś ze sztyletem trzymał za plecyma Heleny.

I żaden dobry duch nie ostrzegł nieszczęśliwej magnatki, która na oślep wpadła w objęcia własnego występku.

— No, cóż, zgadza się? — spytała Helena niecierpliwie — no, to bierz pan! Dlaczego się pan tak dziwnie patrzy na mnie?

— Dlaczego — odparł Koszer stłumionym głosem, — dlaczego się patrzę na panią? Dlatego, że myślę sobie, że tak młoda i tak piękna, a musi umrzeć!

I mówiąc te słowa, zamierzył się sztyletem, zadał cios i zawołał po chwili:

— Przekleństwo, sztylet utkwił w gorsecie.

Cios jednak zadany był z taką siłą, z widocznym zamiarem przeszycia hrabianki na wylot, że sztylet wypadł mu z ręki.

Leżał na dywanie.

Helena przez chwilę siedziała na krześle, jak osłupiała.

Ani jedna kropla krwi nie ukazała się na jej policzkach, oczy spoglądały, jak szklanne.

Ale w jednej chwili zerwała się, wydała okropny okrzyk i przypadła do okna..

Krzesło przewróciło się na podłogę.

— Pomocy! — zawołała Helena — ratunku! Zbójcy! Mordują!

Wychyliła się na ulicę, a z dołu odpowiedział jej jakiś głos w tej chwili:

— Idę, idę, hrabianko! — za chwileczkę będę! Biada mordercy!

Był to głos młodego kapitana.

Koszer wyrzucił klątwę, pochylił się z błyskawiczną szybkością i znowu sztylet błysnął mu w ręce.

Jak tygrys rzucił się teraz na Helenę. Nieszczęsna spostrzegła błysk stali nad swoją głową. Odskoczyła na stronę, chcąc uniknąć ciosu śmiertelnego, w tem...

— Mnie złapią, ale ty zginiesz! — syknął morderca.

I natarł z całą siłą. — Stal znikła w piersi Heleny.

Helena skurczyła się, zamknęła oczy i runęła na ziemię.

Z ochrypłym okrzykiem, nie spojrzawszy nawet na ofiarę, Koszer przyskoczył do biurka.

Porwał obiema rękoma papiery i złoto, znajdujące się w szkatułce i z możliwym pośpiechem wyładował niemi kieszenie, poczem przypadł do swej ofiary i wyrwał sztylet z jej piersi.

Teraz szło tylko o to, ażeby uciec.

Był czas najwyższy. Już słyszał głos jakiegoś mężczyzny, wściekle wołającego w przedpokoju:

— Wszyscy więc śpią, a panią mordują! Mord! Zbrodnia! — Tam więc musi ktoś być w pokoju! Ach, drzwi zamknięte!

Całą siłą rzucił się Józef Kern na drzwi zamknięte, chcąc je wysadzić, ale oparły się jego wysiłkom.

— Otworzyć, otworzyć! — wołał Kern drżącym głosem — na litość Boską, co się tu dzieje, panno hrabianko? Czy to pani wołała o pomoc?

Nie było odpowiedzi. W pokoju hrabianki wszystko ucichło, jak na cmentarzu.

Ale Kern nie należał do ludzi, którzy się namyślają.

— Siekiery! — zawołał gromkim głosem, który się rozległ po całym domu. — Musiało się tam stać okropne nieszczęście, może zbrodnia. Czy nikt nie słyszy? Wszyscy śpią! Obudźcie się, wstawajcie! Pomóżcie waszej pani!

W domu zaczęto się ruszać.

Tigra, Indjanka zjawiła się pierwsza w lekkiem ubraniu nocnem.

— Czy to pan, panie kapitanie — zawołała, spostrzegłszy Józefa Kerna, —

trzymała sztylet na jedną sekundę, a ta sekunda stała się dlań wyrokiem.

— Chcesz mnie zdusić? Dobrze, ale wpierw sam zginiesz! Przysięgam, że zginiesz!

Dał się słyszeć krótki okrzyk. Wybiegł on jak echo z ust lekarza i Tigry, którzy z osłupieniem przypatrywali się tej walce, i — stało się!

Koszer wtłoczył nóż w gardło młodego kapitana i z dziką gwałtownością przeciął je.

— On go zabija, morduje! — krzyknęłą Tigra, załamując ręce — Panie doktorze, ratunku!

W tej chwili wpadło do pokoju kilku lokajów, którzy rzucili się na żyda i skrępowali mordercę w chwili, gdy się miał podnieść.

Po krótkiej walce, Koszer miał związane ręce i nogi.

Sztyletem nie mógł się już bronić, bo ten tkwił w gardle Kerna.

Młody kapitan leżał na ziemi, ciało mu drgało, uderzył kilka razy nogami, chciał się podnieść, ale już nie mógł.

Doktor pochylił się nad nim i ostrożnie wydobył mu nóż z rany, ale jednocześnie zawołał:

— Zapóźno, wszystko zapóźno! Pomoc ludzka już go nie ocali. Zbrodniarz przeciął mu główną arterję!

Rzeczywiście z szyi Kerna buchała krew wielką strugą dowód, że najważniejsza arterja została przecięta i że żaden lekarz na świecie uratować go bynie mógł.

Tigra błagała lekarza, ażeby użył całej swojej sztuki dla przywrócenia życia Kernowi. Ale lekarz pokręcił tylko smutnie głową i rzekł:

— Za kilka sekund będzie po wszystkiem! Otwiera jeszcze oczy, chce mówić, ale nie może. — Biedny młodzieńcze! Tak wcześnie musisz umierać! A ja stoję przy tobie i nic ci pomódz nie mogę!

Odbyło się to za prędko. Cała walka trwała zalewie dwadzieścia sekund. I zbrodniarz dokonał swego!

Tigra przypadła do Kerna. Podniosła jego głowę, ciało młodego kapitana skurczyło się nieco, potem się wyprężył — i...

— Przemogło go — zawołał lekarz smutnym głosem — biedny chłopiec nie żyje! Zmówmy wieczny odpoczynek!

Lekarz przyłożył zlekka palce do oczu Kerna i przymknął mu powieki.

— Umarł jak człowiek szlachetny — rzekł lekarz, podnosząc się; — umarł, dzielnie broniąc słusznej sprawy i pragnąc pomścić zbrodnię, wykonaną na osobie jego pani!

Ale teraz nie trzeba tracić czasu. Musimy przedewszystkiem zająć się naszą nieszczęśliwą hrabianką, bo i jej życiu zagraża wielkie niebezpieczeństwo.

Helenę przeniesiono na łóżko, a lekarz wydał wszelkie niezbędne zarządzenia.

— Trzeba teraz posłać jak najprędzej po policję — zawołał, obrzucając wzrokiem Koszera, którego kopnięciami nogi usunięto w kąt pokoju. Moim obowiązkiem jest złożyć zeznanie w tej sprawie. Czy mogę wydać rozporządzenie jednemu ze służących?

Stary kamerdyner Heleny oświadczył, że uda się natychmiast na policję i sprowadzi ją bezzwłocznie.

Po niejakim czasie do sypialni hrabianki wkroczył policmajster miasta Odesy. Towarzyszyło mu kilku podwładnych, a także lekarz miejski.

Doktor opowiedział policmajstrowi i swemu koledze jak straszna scena rozegrała się tu przed chwilą, a wskazując na Koszera, zawołał:

— Oto jest morderca! Widocznie wśliznął się naprzód do sypialni dla rabunku, ale gdy go odkryto, zdołał zabić i tego młodego człowieka, który leży na dywanie.

— Podnieście tego łotra — rozkazał policmajster — przesłucham go zaraz na miejscu. Czy hrabianka będzie żyła, doktorze?

Lekarz policyjny zajął się tymczasem hrabianką, a pomówiwszy kilka chwil szeptem z kolegą, oświadczył policmajstrowi, że niebezpieczeństwo utraty życia zagraża wprawdzie hrabiance, ale nadzieja ocalenia nie jest jeszcze całkiem wykluczona.

— Bądź co bądź — odparł policmajster — zamiar mordu jest dowiedziony, jakoteż i dwie zbrodnie. Rozwiązać nogi złoczyńcy. Dość, gdy będzie miał ręce związane. Zresztą wymknąć się nam nie może.

Koszer leżał twarzą do ziemi, a gdy go podniesiono i przyprowadzono do policmajstra, ten zawołał ze zdziwieniem:

— Ależ to stary znajomy — szynkarz „Z pod kulawej żaby“! Do licha, że jesteś łotrem, o tem zawsze wiedziałem, ale że mogłeś dopuścić się morderstwa, tego bym nigdy nie przypuszczał.

Koszer nic nie rzekł, ale jego spojrzenia były aż nadto wymówne, tchnęły one wściekłością, a ciało jego drgało przytem strachem.

— Czy przyznajesz, żeś się dopuścił zbrodni? — spytał policmajster i dał znak jednemu z agentów, ażeby usiadł przy stole i zapisywał zeznania — mów krótko. — Przeczyć chyba nie możesz, bo schwytany zostałeś przez świadków na gorącym uczynku.

— Tak, przyznaję — odparł Koszer — zabiłem najprzód hrabiankę, a potem tego oto człowieka. Ale tu działałem tylko z konieczności. To nie morderstwo. Nikt mi nie udowodni, żeby to było morderstwo. — Na śmierć nie można mnie skazać, conajwyżej mogę być zesłany na Sybir!

— No, to zobaczymy — odparł policmajster — mnie tylko chodzi o stwierdzenie faktu, w jaki sposób dostałeś się do tego pokoju?

Koszer odzyskał nieco zwykłej czelności

— Jak się ja tu dostałem? — odpowiedział — byłem zaproszony.

— Jeżeli będziesz tak bezczelny, to każę ci dać dwadzieścia pięć batów — huknął policmajster — co za śmiałość dowodzić, że cię zaproszono, ciebie, osławionego łotra, wyrzutka społeczeństwa! Hrabianka Helena Rabilow byłaby się z pewnością strzegła jakichkolwiek stosunków z tobą!

— Tak pan sądzi, panie policmajstrze? — odparł Koszer drwiąco.

— Tak sądzę, i powiem nawet ci, jak było. Dowiedziałeś się zapewne, że hrabianka przechowuje w tym pokoju znaczną sumę pieniężną i wiele cennych kosztowności. — Ach, oto i szuflady biurka otwarte! Niezawodnie musiały tam być rzeczy wartościowe. Przedewszystkiem więc trzeba cię zrewidować. Zaraz się przekonamy, czy miałeś rubunek na celu.

Policjanci przypadli do Koszera i niebawem wyciągnęli mu z kieszeni garście złota, banknotów i kosztowności.

Był to łup, pochwycony w pośpiechu przez Koszera.

— A więc morderstwo dla rabunku! — zawołał policmajster. — To wszystko stanowi własność hrabianki, a może zaprzeczysz?

— Dlaczego mam przeczyć? — Tak, należy to do hrabianki, ale ona dała mi to dobrowolnie.

— Znowu kłamstwo! — Z jakiej racji hrabianka miałaby ci dawać pieniądze dobrowolnie?

— No, a czy nie mogliśmy mieć ze sobą interesu?

— Jeszcze jedna taka odpowiedź, a będą baty! Jakiż interes mogłaby hrabianka mieć z takim niegodziwcem?

ROZDZIAŁ 134.

Skok przez okno.

Koszer z każdą chwilą odzyskiwał pewność siebie.

— Mój panie policmajster — rzekł teraz, zmrużywszy oczy — mówisz pan tak, jakby tu powiedzieć — no, pan już wie, jak kadet.

Pan mię się pyta, jaki ja mógłbym mieć interes z hrabianką — pan wie najlepiej, że wysokie osoby potrzebują nas często, a gdy nas potrzebują, to i z błota nas wyciągają i nie boją się pomalować sobie pięknych, białych rączek.

— Czy chcesz przez to powiedzieć, że hrabianka potrzebowała ciebie do jakiejś sprawy?

— Ny, co ja chcę powiedzieć? Naturalnie, że potrzebowała i jak jeszcze!

— No, mów prędzej! Mów, czego potrzebowała od ciebie hrabianka? W każdym razie nie mogę przypuszczać, ażeby była tak nieostrożną, ażeby cię zapraszać do swego domu, bo też i zamało cię znała!

— Za przeproszeniem pana policmajstra! — zawołał Koszer — pan mówi do mnie tak łaskawie, a że już pan nie krzyczy na mnie, to ja panu opowiem całą prawdę, jak to wszystko było.

Pewnego dnia, nie tak dawno temu, hrabianka zgłosiła się do mojej traktjerni.

— „Pod kulawą żabą?“

— No, naturalnie „Pod kulawą żabą“. Ja z początku nie wiedziałem, że to hrabianka Helena Rabilow, nie mogłem wiedzieć, a dlaczego? Bo ona była przebrana za mężczyznę.

Ach, więc hrabianka była przebraną! — zawołał policmajster, kręcąc głową.

— Naturalnie przebraną, wyglądała jak piękny młody panicz!

— Nie wierzę temu! — zawołała Tigra z oburzeniem — hrabianka by tego nigdy nie zrobiła, a wreszcie ona mnie nazywała swoją przyjaciółką, swoją siostrą i nigdy nie robiła nic bez mojej wiedzy, musiała mi zawsze wszystko powiedzieć i zasięgnąć mojej rady.

— Moja piękna panienko! — rzekł Koszer — pani mówisz, jak wiesz, ale są rzeczy, których się nie powiada nawet

Str.
Wrzody
P. Maximo … Rio Grande d… wodu syfilisu … odrażające, ro… nogach, które … pozostawiając … narośle na brz… z trudnością n… duszkach i nie… ków, — miew… w kościach, … już za zupełni… kie lekarstwa … rzy nic mu ni… więc jeszcze sp… Zaraz po uży… znacznie mu s… ciej był już … błogosławi ch… sprobować teg… nym ma dobr… dzień jako cie…
GALENOGA… cją naukową … go zniszczenia … rób krwi.
Używajcie g… zawodne.
2 ty…
Sprzedajemy … rado das Cinz… od stacji Cac… mobilową do … zbyt na wszel… kolica na pół… malarji i nadaj… nicy i żyta … macje na adres… Jaguarahyva
Kupn…
Nowy dom … miejsce na dal… zdrowem miej… bliżu kościoła … dobrą wodą, … kiem na okol… cenę do sprzed… tor, Castro
Jest d…
Z powodu z… nia nowy d… renem, mający … a 50 długości … nie wolny od … łożony w Arg… — oddalony 1… jowej Bacache…
Informacji … przy ulicy Carlo…
Inte…
Z powodu ś… przy głównej … dzona res… 5:000$000 (za… res dla małże… nie 350$000 … Ponta Gros… bo, 81
POS…
Jana Micha… wać w Argent… jego obecnego … o nim Roma… tybie przez r… w Kurytybie,
PIO…
Fabryka …
KOLO…
poleca Szan. …
palonej kaw… doskonałego ga…
Czas…
zaległą p…
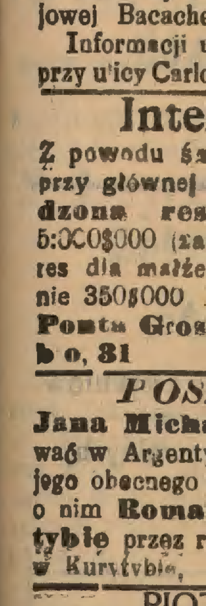
Dobroć … do pie… "TE… jest sta… wad…

Wrzody i narośle odrażające.

P. Maximo de Souza Cirne w Pelotas, Rio Grande do Sul oświadcza, że z powodu syfilisu cierpiał przez 3 lata na odrażające, ropiejące wrzody po całych nogach, które po zaschnięciu odpadały pozostawiając żywe rany oraz na okropne narośle na brzuchu i pośladkach, tak że z trudnością mógł usiąść nawet na poduszkach i nie mógł wcale obuć trzewików, — miewał także ogromne boleści w kościach, — jednem słowem miał się już za zupełnie straconego, gdyż wszelkie lekarstwa przepisywane przez lekarzy nic mu nie pomagały. Postanowił więc jeszcze sprobować „GALENOGALU" Zaraz po użyciu pierwszej flaszeczki znacznie mu się polepszyło a po trzeciej był już zupełnie wyleczony i dziś błogosławi chwilę w której postanowił spróbować tego lekarstwa. Dziś jest silnym ma dobry apetyt i pracuje cały dzień jako cieśla.

(firma legalizowana)

GALENOGAL jest najlepszą kombinacją naukową dla radykalnego i szybkiego zniszczenia syfilisu i wszystkich chorób krwi.

Używajcie go; jego działanie jest niezawodne. Nr. 98 P.

Na raty.

2 tysiące alkrów.

Sprzedajemy ziemię na kolonji »Cerrado das Cinzas« oddalonej o 12 klm. od stacji Cachoeirinha z drogą automobilową do Jaguariahyvy, gdzie jest zbyt na wszelkie produkta. Jedyna okolica na północy Parany wolna od malarji i nadająca się pod uprawę pszenicy i żyta. Prosimy pisać po informacje na adres taki: Estevam Barański Jaguariahyva Parana.

Kupno okazyjne

Nowy dom o 6 pokojach (u góry jest miejsce na dalsze 2 pokoje) położony w zdrowem miejscu w środmieściu w pobliżu kościoła i szkół, z światłem elektr, dobrą wodą, ogrodem, pięknym widokiem na okolicę, za nadzwyczaj nizką cenę do sprzedania: André Geuss, Pintor, Castro Paraná.

Jest do sprzedania

Z powodu zmiany miejsca zamieszkania **nowy dom drewniany**, z terenem, mającym 20 metrów szerokości a 50 długości, z ogrodzeniem i zupełnie wolny od wszelkich ciężarów — położony w Argelinie nad drogą Graciosa — oddalony 10 minut od stacji tramwajowej Bacachery.

Informacji udziela się w domu Nr. 16 przy ulicy Carlos de Carvalho w Kurytybie

Interes prędki

Z powodu śmierci jest do sprzedania przy głównej ulicy **dobrze urządzona restauracja i bar** za 5:000$000 (za gotówkę). Dobry interes dla małżeństwa. Czynsz miesięcznie 350$000 Informacje: **Casa Bife. Ponta Grossa, ul. 15 de Novembro, 31**

POSZUKUJE SIĘ

Jana Michałka, który ma przebywać w Argentynie. Ktoby znał miejsce jego obecnego pobytu niech zawiadomi o nim **Romana Pałkę w Kurytybie** przez redakcję „Gazety Polskiej" w Kurytybie.

PIOTR MIKRUT

Fabryka kawy „Primor"

KOLONJA MURICY

poleca Szan. publiczności używanie swojej palonej kawy marki „Primor" doskonałego gatunku i dobrego aromatu

Czas nadsyłać zaległą prenumeratę

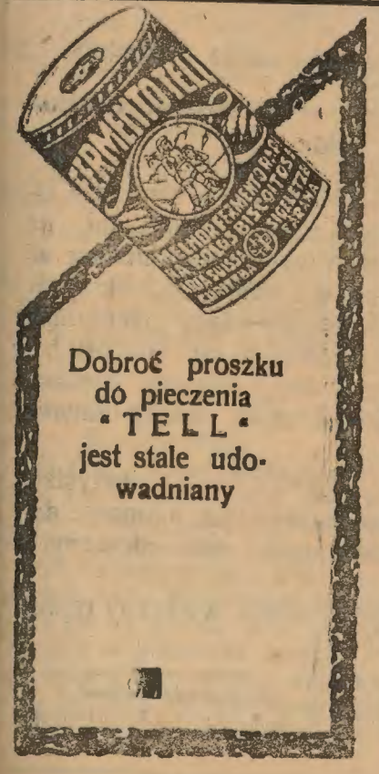

Dobroć proszku do pieczenia "TELL" jest stale udowadniany

50 alkierów dziewiczego herwalu i ziemi pod uprawę

jest do sprzedania za cenę 12:500$000 w pobliżu kolonji IRACEMA — Itayopolis.

Pośredniczy: Henrique Stahlke—Campo do Tenente—Parana

BÓL W PIERSI
REUMATYZM
BOL ZĘBOW
NEWRALGJA
Cięcie brzuszne
UDERZENIA
BÓL USZÓW
SWIEŻE RANY

BALSAM Santa Helena

Do nabycią we wszystkich aptekach

DO KOLONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo Bankowe między Polską a Brazylją. —Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Róg 1 de Março — Curityba Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem, załatwia kupna i sprzedaże, przechowuje i zarządza papierami wartościowemi, przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

»A Propagandista« 1959

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 93

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna

Fermento TELL Najlepszy środek do robienia ciast i pieczywa różnego rodzaju. Recepty za darmo

Xarope „**Baby**" Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzję grypę, koklusz i t. p.

Vermicida **TELL** Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych

Farby **TELL** są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

REUMATOLIN

Bardzo dobry środek na reumatyzm, na wzmocnienie nerwów, na ból zębów i wogóle wszystkie bóle w kościach i w mięsnych częściach ciała czyli muszkułów.

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku

ELEGANCKIE, MOCNE I TANIE
OBUWIE
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
OTRZYMA SIĘ TYLKO W
CASA GLOBO

KURYTYBA — ul. Jose Bonifacio 12

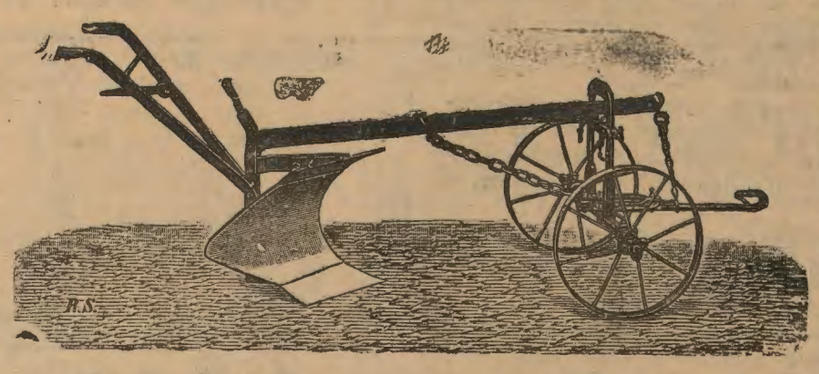

Na nadchodzący czas sadzenia!

Otrzymaliśmy znowu kompletny sortyment z anych

Pługow stalowych

Systemu „Sack" oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedajemy po zniżonych cenach

Jose Hauer Junior & Cia.

Curityba —Rua 15 de Novembro N. 44

CHWAŁA TYM, KTÓRZY RATUJĄ

Część tym, którzy uzdrawiają.

Dwaj powszechnie znani i uczeni lekarze w Pelotas z całą powagą swych słów niepodejrzanych pouczają lud. Czytajcie z całem zaufaniem i słuchajcie ich następujących rad:

»Poświadczam, że zapisywałem w mojej klinice znakomity preparat Peitoral de Angico, p. Edwarda Sequeira i spostrzegałem niezaprzeczony skutek tegoż w chorobach przyrządów oddechowych. — Pelotas, 10 września 1922 — Dr. Francisco Ferreira Vellosc«.

»Poświadczam, że zapisywałem w mojej klinice Peitoral de Angico Pelotense i zawsze otrzymywałem dobre wyniki w chorobach bronchito-płucnych. Na dowód prawdy pisze niniejsze zaświadczenie. — Pelotas, 20 września 1922 — Dr. Urbano Garcia«.

Potwierdzam to świadectwo. Dr. E L. Ferreira de Araujo

(Firma legalizowana)

Pozwolenie Nr. 511 z 26—3—1906

Główny skład: DROGARIA SEQUEIRA — Pelotas

Do nabycia w następujących drogerjach: **W Kurytybie:** Drogerje: Siegel Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, **w Florianopolis:** Hoepke Irmão, Raulino Horn, Rodolpho Pinto da Luz. Jose Christovam de Oliveira—**w Joinville.** Hernique Jordan, etc. **w Paranagua:** Alberto Veiga, Cia etc.

PIWO MARKI „CRUZEIRO"
Dla smakoszów!

Nasze gatunki: Cruzeiro Pilsen, Pombo, Cometa, Cruzeiro Ciemne, szops.

Casa de Saude «Sao Francisco»
Dom Zdrowia -- Klinika prywatna
Dr. Jorge Meyer Filho

Curityba, Ulica São Francisco 25

Na nowo urządzona, nowoczesna klinika.—Największa czystość. Uprzejma obsługa. — Ceny przystępne. Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumathorax przy osobach cierpiących na płuca.

GODZINY PRZYJĘĆ: od 10 do 11.30 i od 4 do 6 godz.

Ziemia na loty!

Właściciele: Bracia Paciornik

Kurytyba — Praça Coronel Eneas N. 6

Korzystne ceny

Wygodne długoterminowe raty

1. Teren Hugo Lange, 30 minut od Uniwersytetu przy linji kolejowej, Kurytyba - Rio Branco, 12 minut do tramwaju Juveve, ta okolica zapowiada się na przyszłość bardzo dobrze. Dotychczas sprzedano 150 lotów. Cena 2$500 za metr kwadratowy.
2. Teren w Bacachery, za stawem kąpielowem na prawo, Cena 1$200 za metr kwadratowy przy kupnie kilka lotów.
3. Teren Schimmelpfenig, Alto do Bigorilho, wspaniałe położenie.

Bliższych informacji na podstawie planów udziela powyższa firma

IMAGENS, RELEVOS E GRUPOS RELIGIOSOS, etc

Atelier de Arte Christã

EXECUÇÃO EM CARTÃO ROMANO, GESSO, PEDRA, CIMENTO E MADEIRA

ROEHE & ALLGAYER

Porto Alegre (Rio Grande do Sul) Rua Sto Antonio N. 716

Prosimy zwrócić na to uwagę! List nadesłany!

Na głównem zebraniu zarządu kościelnego i szkolnego zwołanem przez W. Księdza proboszcza nowej naszej parafji odbytem celem zakupienia **figur Chrystusa, świętych, aniołów, drogi krzyżowej (rzeźby wypukłe) żłóbka, konsoli i rzeźb wysokich** z obrazami biblijnemi do wypełnienia i ozdobienia nyż przy ołtarzu, uchwalono jednogłośnie powierzyć wykonanie wyżej wymienionych robót Szan. Panom jako fachowcom znanym w szerokich kołach Brazylji i zasługującym na pierwszeństwo przy tego rodzaju zamówieniach.

Przewodniczący Ksiądz proboszcz uzasadnił to postanowienie tem, że firma ta: 1) wyrabia swe fabrykaty z najlepszych materjałów krajowych, które tutejszym stosunkom odpowiadają, 2) że wszystkie figury, tak pod względem rzeźbiarskim jak np. proporcja i pozycja z bogatem ułożeniem fałdów, jakoteż pod względem polychromji i użycia gustownych kolorów, dobrego pozłacania i ornamentacji uznać trzeba za rzeczywiście artystyczne, 3) że ceny korzystniejsze są od innych fabryk i opakowanie (jak doświadczenie uczyło) bardzo dobre. I S.

Powołując się na wyżej wymieniony sąd, polecamy się Wielu Duchowieństwu i innym interesantom, aby w razie potrzeby zażądali wpierw u nas kosztorysów i porady

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba — ul. D. Pedro N. 103 ob

Filja: Rio de Janeiro — rua S. Jose 106

Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, handlowej i rzeźbiarstwa herwy matte. Kompletny kurs miesięczny. Nie wyciąga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być uskuteczniane każdego czasu. Uczy się także pisania na maszynie

ELIKSIR „NOGUEIRA"

Używany skutecznie w następujących chorobach:

- skrofuły
- bubony
- zapalenie macicy
- cieczenie z uszów
- wywióra
- fistułę
- raka syfilistycznego
- pryszcze
- białe upławy
- wrzody i narośle
- swierzb
- reumatyzm
- plamy skórne
- niedomagania wątroby
- bóle w piersiach
- narośle na kościach
- p.lsowanie tętnic
- i wogóle wszystkie bo roby pochodzące krwi.

Wielce skuteczny środek czyszczający krew!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki przy ul Dr. Muricy Nr 61

Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny

Robota gwarantowana

CENY NISKIE.

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam ZA DARMO lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadeślijcie swój adres do Marji G. de Andrade, Travessa do Quartel 9 São Paulo.

Kolonizacja Alberto Schmitt!

Rozpośrednio przy linji kolejowej (sta. Cardizo) zdrowy klimat (niema ani ani febrę). Bardzo dobra ziemia do uprawy alfafy, tabaki, milji, fasoli, do sadzenia kartofli i dla bydła. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma za spłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petri Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podnieblieniem i bez podstawy z kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. ul. Riachuelo n. 8. w Kurytybie

Polski warsztat krawiecki

Franciszek Rybacki

w Kurytybie

ul. Dezembarg Motta 83

Poleca się Szan. Rodakom do wykonania eleganckiej odzieży przy cenach niskich

Krój najlepszy — Swój do swego!

Cudowna maść „Spiegera"

Kiedy inne środki zawiodły ta maść pomaga doskonale przy zapaleniach, wrzodach, obaleczeniach i oparzeniach.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna

Minerva

Drogaria i aptek

Pyohrrea?

Zęby słabe

Nieprzyjemny oddech

Dziąsła skrwawione

Leczy się z łatwością przez użycie

Elixiru Moraes

(Dawny Pyozol)

Flakonik 7$500, przez pocztę 9$500

Zamówienia przyjmuje: I Barbosa de Moura e Irmão. Rua Xavier de Toledo 8 A. Caixa postal 3135

Sao Paulo

HAFTY.

Haftowania w różnych wzorach. Wzorki wzorów, rozmiaru 43 na 43 zawierające 116 różnych deseni (wzorów), poduszki na nakrycia na stoły łóżka, serwety na szafki kuchenne, haft perełkami w różnych stylach, od 5 przesyłkę pocztą 16 000 można i Astrakan szerokości 80 cm, w cenie 30$. Kartki letnie katolickie dla dzieci, artykuły [illegible]

ANA BICHELS

Rua do Marco 15 — Curityba.

SZEWIECTWO „CENTRAL"

poleca w wielkim wyborze

— obuwie —

doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1

blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą **kawę mieloną** z własnej fabryki

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

Fabryka cukierków „AURORA"

Józefa Kul.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas") we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 100

Kurytyba — Paraná Brasil.

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)

Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 8 do 5.

Actolit-Magnetine

rejestrowany

usuwa bez powstrzymania ruchu

Osad

znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zupełnie Środek tyn zdobył sobie uznanie pierwszorzędnych fabryk i firm i jest przez nie stale w używany Żądać prospekty.

Fabryka produktów chemicznych Guilherme Goldschmidt

Kurytyba Caixa postal 372.

Wymowne świadectwo

TRJUMF NIEZAPRZECZONY „GALENOGALU"

Dr. Alfavena, wybitny lekarz-operator, dyplomowany przez królewski uniwersytet w Neapolu i cieszący się ogólnem uznaniem w mieście D. Pedrito tak się wyraża: Przeciwnik wydawania świadectw pochwalnych dla wszystkich nowoczesnych specyfików terapeutentycznych, czuję się tym razem w obowiązku poświadczyć, że przepisując od dłuższego czasu „Galenogal", sporządzony według recepty mego wybitego kolegi Dra Frederico W. Romano, otrzymywałem niespodziewane wyniki w wypadkach syfilisu trzeciego okresu, szczególnie we wszystkich horobliwych objawach syfilitycznych. — Jako preparat naukowy, co najważniejsze, nie zawierający w sobie alkoholu, preparat ten wskazany jest do użytku w zakażeniach poważnych i skomplikowanych Nawet teraz, mając wypadek egzemy syfilitycznej do leczenia, wobec którego dotychczas używane środki lekarskie były bezskuteczne, wyleczyłem go czterema zaledwie flaszeczkami „Galenogalu".

Takie jest moje odczucie rzeczywistej prawdy, które podaję do publicznej wiadomości dla dobra tych, którzy cierpią zaznaczając że dziś „GALENOGAL" jest dla mnie jedynem lekarstwem energicznie zwalczającem syfilis, wśród wielu najlepszych preparatów czy to krajowych, czy zagranicznych (firma legalizowana)

„GALENOGAL" można nabyć we wszystkich aptekach i drogerjach w Brazylji i wszystkich południowo-amerykańskich republikach. W Kurytybie nabyć go można w drogerjach „Minerva" i „Drogaria Suissa"

Depr. D N S P Nr. 211. N. 3 Aps/c

Korzystna sprzedaż ziemi!

NAJLEPSZY SPOSÓB ULOKOWANIA KAPITAŁU

Mamy do sprzedania mw. 6 kilometrów kwadratowych czyli 2.500 morgów najlepszej ziemi do sadzenia, las i fachinol, nadająca się do rolnictwa i hodowli bydła Zdrowy, absolutnie wolny od febry klimat.

Ziemia ta położona jest

w Municypjum Reserva Ponta Grossa, Parana

Bliższych informacji udzielają:

Kander & Deschner, Blumenau (Sta. Cath.)

Mieczysław Gosławski

Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Wyjmowania i leczenia zębów bez bólu.

Od 8 do 11 i od 1 do 7

Rua Dezembargador Motta N. 6

CASA IDEAL

ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA

rua Jose Bónifacio N 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra

FILIA Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

Polska fabryka makaronu i kawy

Sao Miguel

FIRMY GONTARSKI I SKA

Kurytyba Ulica Iguassu N. 246

Telefon N 489 Skrzynka pocztowa 278

Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku

Tinturaria „Vienna"

CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA

Wykonuje się wszelkie prace w zakresie prania i farbowania zupełnie pod gwarancją

Kupno i sprzedaż ubrań używanych

Kurytyba, ulica Barão do Rio Branco, 26 przy dworcu kolejowym

Lekarz lalek

FRANCISZEK SKLENICKA — KURYTYBA

Ul. Barão do Rio Branco 55

poleca swój bogato zaopatrzony skład lalek, zabawek, artykułów podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p.

Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych, dla pań i panów.

Mówi się po polsku!

Pracownia mebli Józefa Skrocha w Kurytybie

Ul. Saldanha Marinho N. 94

Wyrabia wszelkiego rodzaju meble, i wszelkie wyroby stolarskie

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

Wielki skład harmonij

Premjowana Fabryka

Komandora Mariano Dallape e Filho Stradella (Włochy)

jedyne następstwo (Filja) na Brazylję — w Sao Joao da Boa Vista (Est. Sao Paulo)

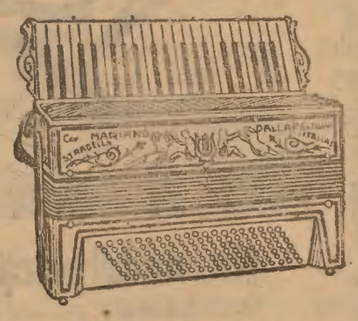

Najwięcej znane w świecie. Odznaczone złotemi medalami na wszystkich wystawach. Uznane za najlepsze we wszystkich krajach. Do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakościach, od do 240 basów, na 2 tony półtony, chromatyczne i pianowe. Metody ułatwiające naukę.

GWARANCJA. Wszystkie odemnie pochodzące harmonje daję 5-letnią gwarancję za wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Katalogów ilustrowanych udzie bezpłatnie na wyłączny reprezentant na Brazylję

JOAO SARTORELLO

Linha Mogyana — Est. de S. Paulo — Sao Joao da Boa Vista

Wiadomości ze świata

Francja

POLSKA KOLONIZACJA WE FRANCJI.

Jak się dowiadujemy z »Pologne«, dwutygodnika poświęconego sprawom polskim a wydawanego w języku francuskim w Paryżu, zainteresowało się towarzystwo Emigracyjne południową Francją, jako terenem emigracji osiedleńczej. Po zwiedzeniu bowiem ziem położonych w departamencie Lot i Tarn-et-Garonne przez p. ministra Targowskiego, podróżującego w charakterze prezesa Towarzystwa Emigracyjnego—zakupiło Tow. francusko polskie dla ekspansji rolniczej i kolonizacyjnej 400 hektarów ziemi w celu osadzenia na niej emigrantów polskich. Ma to być pierwszem ogniskiem organizacyjnem naszej emigracji osiedleńczej we Francji. W październiku br. ziemie będą wzięte w posiadanie i w tymże miesiącu przybędą do Francji pierwsze partje emigrantów ze swemi familjami.

Ten nowy program polskiej polityki kolonizacyjnej we Francji budzi wielkie zainteresowanie w sferach oficjalnych francuskich.

Czyżby na skutek ostrzeżeń ze strony parańskich polaków, Towarzystwo Emigracyjne w Warszawie zwróciło swe zainteresowanie na Francję, porzucając myśl zorganizowania kolonizacji na ziemiach parańskich?

INAUGURACJA GENERALNEGO KONSULATU POLSKIEGO W PARYŻU.

Z Paryża donoszą, że inauguracyjna uroczystość nowego lokalu naszego Generalnego Konsulatu w Paryżu przy ulicy Alphonse de Neuville N. 13 zgromadziła prócz sfer oficjalnych większość polskiej kolonji paryskiej. Ks. Szymbor, rektor Misji Polskiej Ktolickieja we Francji, dokonał poświęcenia lokalu. Nowy Konsul Generalny zyskał sobie serdecznem przemówieniem wszystkich. Pani Konsulowa Gen. Poznańka i pani wicekonsulowa Samborska (znana w Kurytybie) z wdziękiem podejmowały licznych gości. M S Zgr. reprezentował w tej uroczystości dyrektor Departamentu konsularnego Dr. Wacław Babiński.

Konsulat generalny będzie posiadał dzięki twórczej inicjatywie p. Konsula Gen. Dra Karola Poznańskiego, prócz celowo urządzonych biur, wielką salę poczekalnię, czytelnię, w której liczni interesanci będą mogli korzystać z polskich pism, oraz magazyn dla bezpłatnego przechowywania bagażów emigrantów, co oszczędzi tym ostatnim bezradnego błąkania się po olbrzymim obcym mieście.

Rosja

DZIWNA NOTA SOWIECKA.

W związku z cyrkularną notą litewskiego ministerjum spraw zagranicznych z dnia 19 sierpnia br. w sprawie rzekomego krążenia lotników polskich na terytorjum Litwy, poseł sowiecki w Kownie, Arosiew, przesłał Waldemarasowi notę, w której w imieniu swego rządu komunikuje całkowitą aprobatę stanowiska rządu litewskiego i stwierdza, że fakt przelotu samolotów polskich nad terytorjum litewskiem, jest faktem niedopuszczalnym i bezprawnym. Rząd Z. S. S. R., zgodnie z brzmieniem noty, uważa podobne zachowanie się polskich samolotów wojennych za złamanie nietykalności terytorjalnej niepodległej Litwy, oraz jej prawa suwerenności. Nota sowiecka, wręczona przez posła Arosiewa, powinna się spotkać w kołach polskich conajmniej ze zdziwieniem. Nie stwierdzony wcale fakt przelotu polskich aeroplanów nad terytorjum litewskiem daje powód rządowi sowieckiemu aż do enuncjacji o charakterze międzynarodowym. Czy nie nazbyt wielka staranność w podjudzaniu Litwy przeciw Polsce?

ROZSTRZELANIE POLAKA

Witebski sąd okręgowy skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie Witolda Julkiewicza oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Polski. Julkiewicz w ciągu 3 lat niejednokrotnie przechodził granicę Z.S.S.R., gdzie zbierał poufne wiadomości o stanie armji czerwonej.

BIUROKRACJA SOWIECKA

»Raboczaja Gazieta« podaje niezwykły przykład biurokratyzmu w państwie sowietów. Niejaki obywatel sowiecki, Lechowicki, chcąc wymienić podarty banknot wartości 1 rubla, zgłosił się do sowieckiego Banku Państwa w Moskwie. Po dokonaniu wszystkich manipulacji, banknot wymieniono. Wymiana ta trwała jednak... dwa lata.

Wiadomości z Polski

ZNIKNIĘCIE WYBITNEGO GENERAŁA POLSKIGGO.

Generał polski, Zagórki, były szef lotnictwa wojskowego i jeden z dowódców wojsk rządowych podczas majowego zamachu, uwięziony za rzekome »nieludzkie« obchodzenie się z jeńcami, (t.j. oficerami i żołnierzami, którzy wzięli udział w zamachu przeciw władzy legalnej P. R.),—o którego ucieczce do Brazylji donosiliśmy w telegramach przed kilku tygodniami, —zniknął w sposób wprost dziwny i zagadkowy i dotychczas nie został odnaleziony. Do Brazylji nie przybył, bo dałby z pewnością znać o sobie.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi auditor wojskowy, major Pątkiewicz. Ten zapytywany kilkakrotnie przez prasę o rezultat śledztwa, wymawia się tajemnicą urzędową i żadnych wyjaśnień nie daje.

Opinja publiczna jest bardzo zaniepokojona zniknięciem tego wybitnego i ogólnie cenionego generała. W wielu miastach polskich zamówiono mszę św. na intecję odnalezienia generała Zagórskiego.

Dzienniki, które upominają się o wyjaśnienie tego niezwykłego faktu, dającego wiele do myślenia, są konfiskowane z rozkazu władzy wojskowej.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

W nocy z 11 na 12—9 bm. odczuto w południowo-wschodniej Polsce trzęsienie ziemi. Sejsmograf obserwatorjum we Lwowie zanotował odchylenie 5 mm.

W Lubilnie trzęsienie odczuto najsilniej. Stwierdzono tu dwa uderzenia trwające od 5 do 8 sekund. W rezultacie kilkadziesiąt osób pospadało z łóżek, poprzesuwały się w mieszkaniach meble pospadały naczynia z półek.

W Warszawie odczuto lekkie falowanie.

Jako przyczynę podają poważne trzęsienia nad Czarnem Morzem i na południu Rosji. W nocy z niedzieli na poniedziałek odczuto nad wybrzeżem Morza Czarnego trzy gwałtowne wstrząsy ziemi z podziemnym hukiem. Najsilniejsze było trzęsienie ziemi w Sewastopolu i okolicznych miejscowościach kuracyjnych. W Sewastopolu zapadło się kilka domów, a prawie wszystkie pozostałe są uszkodzone. W niektórych miejscowościach trzęsienie ziemi trwało do 40 sekund. Słabsze wstrząsy były również w okolicach Kijowa i Odesy.

W Simferopolu 3 osoby zabite i 65 rannych. W Jałcie również mają być również ofiary. W Rostowie nad Donem i Noworosyjsku wybuchły pożary. W Kijowie, Charkowie i Żytomierzu zarysował się szereg domów, w Odesie trzęsienie trwało prawie 2 minuty i wyleciały wszystkie szyby, zarysował się szereg domów i powstała panika wśród ludności.

WSTRZYMANIE BEZPŁATNEJ EMIGRACJI DO SAO PAULO.

Na skutek dużego napływu emigrantów z różnych krajów europejskich a w szczególności z Japonji rząd sāu-paulowski telegraficznie polecił wstrzymać udzielanie bezpłatnych przejazdów na plantacje kawy. Wobec powyższego rekrutacji robotników na plantacje kawy za pośrednictwem państwowych urzędów pośrednictwa pracy w roku bieżącym prawdopodobnie nie będzie. Natomiast w ciągu kilko dni najbliższych zostanie wyjaśnione, czy cofnięcie bezpłatnych przejazdów dotyczy również i tych emigrantów, którzy otrzymali z Sao Paulo imienne wezwania, tak zwane »chamadas«. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, około 1000 osób posiadających »chamadas«, będzie mogło w październiku wyjechać na plantacje kawy. W sprawie tej nasze czynniki urzędowe poczyniły odpowiednie przedstawienia czynnikom urzędowym sao paulowskim a komisarz saopaulowski w Warszawie, p. Białoskórski, porozumiewa się telegraficznie ze swoim rządem.

WYBORY ODBĘDĄ SIĘ W LUTYM.

Jak słychać z kół zbliżonych do rządu, kadencja parlamentarna ma być zamknięta z chwilą wygaśnięcia mandatów członków obu ciał parlamentarnych. Przypominamy iż wybory odbywały się do Sejmu dnia 5 listopada, do Senatu dnia 12 listopada 1922 Po raz pierwszy Sejm się zebrał dnia 28 listopada, do tego bowiem czasu funkcjonował Sejm Ustawodawczy. Data 20 listopada br. jest tedy terminem ostatecznym zamknięcia kadencji.

Rząd ma zamiar terminu tego przestrzegać

Ponieważ wybory mają się odbyć w trzy miesiące od ich rozpisania, przeto należy przyjąć, iż odbyłyby się w drugiej połowie lutego.

Czas nadsyłać zaległą prenumeratę

KONRAD JOTEMSKI
(Jerzy Konrad Maciejewski)

W Jasyrze u atamana Kotowskiego

(Ciąg dalszy).

Dno Ikwy jest piaszczyste i woda czysta jak kryształ, prąd bystry i zimny. Stojąc w wodzie i z lubością topiąc stopy w ruchomym piasku powziąłem myśl godną czwartoklasisty, w każdym razie nie człowieka poważnego, jakim się być mienię...

Tu nastąpiły dwa ruchy, które nie uszły zarówno oku Stacha, jak i medyka. Przy ostatnich słowach Pyrz pogładził się po łysiejącej głowie, spojrzał przytem filuternie na kobietę, a ona poklepała go zlekka po ręku tak, jakby chciała powiedzieć: »Nie jest jeszcze tak źle, mój stary«.

— Oto zwróciłem się patetycznie do kolegi, a przyklękając na jedno kolano zdjąłem z szyi zawieszony na niej przez świętej pamięci matkę krzyżyk na srebrnym łańcuszku i wyciągnąłem go na ręku:

„Przyjm oto, królewno, co mam najdroższego, wzamian proszę o odrobinkę przychylności. Pozwól konającemu z miłości ucałować rąbek twej szaty, o piękna":

— Królewna oczywiście nie reaguje na moje błagania, ba, gorzej, bo ze lwowskim akcentem mówi:

„Tak jak Boga kocham Pyrz oszalał: Ojoj, ludzie, ta bierzcie go do Kulparkowa":

— Tedy ja rozgniewany ciskam krzyżyk z łańcuszkiem do wody, wołając stylem Makuszyńskiego:

»Ha, podła: Niechaj się stanie: Niech nurt zmyje i zabierze te relikwje, ja odchodzę"..

»To, warjat, patrz, ta jak Pana Jezusa kocham — niema już twego krzyżyka!« — krzyczy Józik.

— W samej rzeczy woda zaszorowała w piasek łańcuszek i napróżno przez pół godziny pełzaliśmy na czworakach w bezowocnem poszukiwaniu. Cóż robić, na głupotę niema lekarstwa.. W każdym razie pocieszałem się tem że może po lat tysiącu jakiś historyk odnalazłszy w pokładach piasku lub mułu, moje relikwje, wysnuje stąd niezbity wniosek, że katolicyzm bujnie się krzewił w tych stronach..

Wogóle wyobraźnię mam nadzwyczaj bujną. — mówił dalej Pyrz — oto wystarczy mi wziąć rękę pani, podnieść ją do ust i całować mocno, mocno, a przed oczyma stanie mi jak żywa wizja, że oto marzenie jest rzeczywistością, że ściskam i tulę do siebie tą, o której marzyłem długie tygodnie... — Pyrz faktycznie coraz namiętniej wpijał się w dłoń siostry, która zmieszana, a może sama podniecona, czyniła niezdarne próby wydostania jej.

— Dosyć tego głupkowania: — zabrzmiał głęboki, groźny głos Naumowa. Nasunął daszek czapki na oczy i zeskakując z woza dokończył.

— Inny by rachunek grzechów robił, a on ręce obcałowuje.. A wy, siostro, pażałujtie do rannych.

Ostatnie blaski wieczornej zorzy zaczerwieniły niebo i rozbłysły na niem złote oczęta gwiazd. Cisza wieczorna spłynęła na świat, zlekka turkotały wozy i miarowo dzwoniły kopyta końskie. Od rzeki wiatr przyniósł echo chórów żabich i pianie kogutów z niedalekiego Dunajowa. Nagle od Poczajowa odezwały się dalekie strzały. Chwila ciszy, zasłuchania i skurcz całego ciała: ze wzgórz za rzeką zaterkotał kulomiot i rozbłysły ogniki na końcach luf karabinowych.

— Zaczyna się: — westchnął Kołczanowski.

X

Przypuszczenia jeńców się sprawdzały, bo grupa broniąca Krzemieńca wysunęła w kierunku na Dunajów oddziały, których zadaniem było współdziałanie z grupą nadciągającą od Brodów, ze wspólnym celem osaczenia i wytępienia brygady Kotowskiego. W chwili, gdy za Poczajowem zetknęły się tylne straże kozackie z patrolami pułku ułanów, patrole kozackie, które przeszły Ikwę zostały powstrzymane przez polską piechotę, a sztab atamana zaskoczony koniecznością powzięcia szybkiej decyzji o sposobie wydostania się z matni, w którą samochcąc się dostał. Wojsko polskie okazało się — pomimo długiego odwrotu — całkowicie zdolne do działań zaczepnych i dowiodło, że dywersja na jego tyłach jest możliwą tylko na krótką metę.

Kotowskij wydał rozkazy, na skutek których sotnia za sotnią zaczęła się zwijać, zmieniać szyk, przegrupowywać. Stach miał wrażenie, że ataman chciał mocno uderzyć w jednym z dwuch kierunków rozwijającego się natarcia, oszołomić i odepchnąć przeciwnika, a w ten sposób zdobyć sobie możność swobodnego wycofania się. W każdym razie postanowił zasłonić się od piechoty zajmującej przeciwległe wzgórza, bo część kozaków spieszono i obok miejsca, gdzie stała pierwsza sotnia, odprowadzono w tył luźne konie. Strzemion nie zarzucono na siodła i teraz uderzając jedno o drugie dzwoniły pojękliwie, a ten brzęk i łoskot słychać było daleko wokoło, tak daleko, że piechota z tamtej strony rzeki uznała za stosowne kilkoma „serjami" z kulomiotu przypomnieć przeciwnikom o potrzebie zachowywania elementarnych środków ostrożności.

W ciemnościach nocnych rozwijała się w tyraljery spieszona kawalerja. Z przechodzących szeregów słychać było tłumione przekleństwa, które nagle ucichły, kiedy odezwały się maszynki. Celownik wzięty był za wysoko,, bo kule prześwietowały górą. Animusz ożył, dały się słyszeć głosy:

— Smiało chłopcy: Nic oni nam nie zrobią. Wszak ciemno, jak tu utrafić?

Tamci jednak probowali dopiąć „utraffienia" i dopięli, bo oto już następna serjja położyła swój śmiercionośny posiew wprost na drodze. Zaczął się popłoch nieopisany. Kozacy kryli się za wozami, w rowach; konie wierzgały kwicząc, skręcały z drogi w pole, wywracały wozy... Słychać było „dziesięciopiętrowe" przekleństwa i słowa komendy, wreszcie pierwsze jęki rannych.

Pierwszą myślą jeńców było wykorzystanie popłochu i ucieczka, ale w pierwszej sotni był i polowy ambulans, a zatem ruch panował wielki, zresztą czuwał nad nimi Naumow.. W chwili największego rozgardjaszu podszedł do wozu, a wskazując na przerzucone na zewnątrz desek nogi Stacha, radził „przyjaźnie":

Weź pan nogi do środka, a to pomyśleć sołdaty gotowi, że uciekać zamierzacie. A wtedy rozprawa krótka. — Znacząco klepnął po rewolwerze.

Jeniec obojętnie „wziął te nogi" do środka, przyczem badawczo zmierzył odległość dzielącą go od medyka i otoczenie. Naogół nie zwracano na nich uwagi. Popłoch już został opanowany i teraz tabory pośpiesznie wycofano w obranym kierunku odwrotowym, tylko pierwsza sotnia jako baza ambulansu, rusznikarzy i ruchoma składnica amunicyjna pozostała na miejscu, nieopodal sztabu.

Tyraljera kozacka nad rzeką związała się uporczywą walką Błyski wystrzałów wykwitały tam gęsto, jak błędne ogniki nad bagnem w upalną noc czerwcową, a w miejscach, gdzie stały karabiny maszynowe, w chwili gdy zaczynały pracę, wytryskała ognista smuga ziejąca śmiercią i grozą Od Krzemieńca ani na chwilę nie ustawał łomot dział. To wszystko w połączeniu z groźbą, płynącą ze strony medyka, stwarzało u jeńców ogromnie podniecony nastrój, dochodzący niekiedy do takiego napięcia, iż bez względu na skutki chcieli uciekać. Ale ucieczka była niemożliwa. Naumow stał w pobliżu, usunąć go nie było możności Bardziej nerwowy Stach zwrócił się do kolegi:

— Słuchajcie Pyrz — ja już dłużej nie wytrzymam.. Rzucę się na tego draba i sprobuję go zdusić. Powstanie zamieszanie, rzucą się na mnie, a wy tymczasem umkniecie.

— Też dzika propozycja: — oburzył się tamten. Ja jestem to bydlę, które ściągnęło na nas chęć zemsty ze strony tego czarnego djabła, a wy jeszcze chcecie poświęcić swe życie dla ocalenie mej skóry? Nie bratku, raczej ja was wyręczę. Mam rachuneczki z tym brunecikiem, mówiła mi coś niecoś Marta..

— Pyrz, nie odmawiajcie mi. Ja, cóż ja? Komum na świecie potrzebny? Nikt na mnie w domu nie czeka, a i nie mam domu.. — powiedział smutnie.

— Ani wy, ani ja — narazie. Cierpliwości. Nie tracę nadziei, iż Marta coś obmyśli. Jeśli już nie sympatja ku mnie, to może choć ta polska krew w niej przemówi?..

Nowa, tym razem znacznie dłuższa serja z karabinu maszynowego zmusiła ich do wtulenia się w słomiane siedzenie woza, choć wiedzieli dobrze, że nie jest to żadna zasłona. Instynkt życia jest jednak silniejszy od logiki. I kiedy tak leżeli, klnąc na czem świat stoi, iż przyjdzie im może zginąć od kuli żołnierzy własnej kompanji, ramienia Pyrza dotknęła biała kobieca ręka.

Podniósł głowę: przy wozie stał cień ludzki mówiący głosem siostry Marty

Uciekaj, uciekajcie: Będzie źle. Uważają was za szpiegów czy przebranych oficerów. Zaraz przyślą po was, a tam... koniec. Trzymaj: — coś wciskała mu w rękę. Przyjął zwitek papierów i maleńki kobiecy rewolwer. To było już coś w rodzaju broni.

Po linji podawano rozkaz:

— Komandir pierwoj sotni wpieriod:

Po co wołają dowódcę ich roty? Odpowiedź nastąpiła natychmiast Czarna sylwetka przygalopowała z powrotem i w chwilowej ciszy dobitnie zabrzmiał rozkaz:

— Jefimienko: Weź czterech ludzi, przyprowadź tych dwuch jeńców z sobą:

W twarz siostry rzucił Pyrz gorące wezwanie:

— Chodź z nami, nie słyszysz? Sprobujemy ujść razem..

— Nie mogę... — i w tejże chwili okrzyk:

— Mierzawcy: Wam uciekać się zachciało, a tobie im pomagać? Poczekaj, jaż ciebie... — z mroku wynurzyła się twarz medyka, lśniąca dwojgiem fosforyzujących źrenic. Chwycił siostrę za ramię, szarpnął w dół aż padła na kolana i lufę rewolweru skierował w dwuch ludzi, gotowych do skoku. Krótki trzask to Pyrz wypróbowywał siłę dostarczonego mu „buldoga", w odpowiedzi mocne, ostro skandowane wystrzały „nag na" i nowa serja z za rzeki

Kule zawyły między wozami, zadzwo-

Pijcie
„ATLANTICA - SZOPS"!
Piwo nie doścignione w swoim smaku

Rozmaitości.

GORĄCZKA PRZELOTÓW NAD ATLANTYKIEM.

Jak się zdaje, gorączka przelotów nad Atlantykiem ogarnęła też ptaki, gdyż z Montrealu w Kanadzie donoszą, że niejaki Martin, farmer mieszkający w odległości 30 kilom. od tego miasta, schwytał zupełnie wyczerpanego gołębia pocztowego, który posiadał na łapce obrączkę glinową z napisem »Lille, France«.

Gołąb odyskał wkrótce siły i jest obecnie chowany, dopóki nie zgłosi się jego właściciel.

Jeżeli się sprawdzi, że ptak ten przyleciał istotnie z Francji do Kanady, to w każdym razie nie dokonał takiej sztuki, jak Lindberg lub Chamberlin, miał bowiem sposobność odpoczywania na masztach lub linach przepływających parowców i żaglowców.

Wogóle nawet ptaki wędrowne, przelatujące, jak wiadomo, ogromne przestrzenie, odbywają te dalekie podróże etapami, odpoczywając po drodze, a nawet, przelatując nad morzem, jak Śródziemne, obierają drogę, na której mogą spotkać wyspy, albo też wprost unikają morza, lecąc z Europy do Afryki i odwrotnie drogą okrężną nad Azją mniejszą i Palestyną.

MARTWA MUMJA.

Jedną z najbardziej interesujących postaci w otoczeniu Napoleona I był słynny chirurg, dr. Larrey. Chirurg ten odbył niemal wszystkie kampanje napoleńskie w początku karjery Bonapartego aż do jej końca, przyczem więcej amputował rąk i nóg, tudzież dokonał operacji chirurgicznych, niż którykolwiek z chirurgów ówczesnych.

Koniec życia spędził Larrey w Paryżu i znany był tam jako niewyczerpane źródło anegdot z życia jego wielkiego cesarza i jego otoczenia.

O inteligencji generałów napoleońskich Larrey nie miał zbyt pochlebnego pojęcia. Sam będąc człowiekiem wysoko wykształconym spoglądał z lekceważeniem na tych książąt, marszałków i jenerałów, którzy karjery swe zawdzięczali wyłącznie tylko szabli, posiadając częstokroć wykształcenie zaledwie elementarne. To też wspomnienia jego o stosunkach z tymi synami Marsa były szczególnie zabawne.

Z kampanji w Egipcie Larrey przywiózł sobie prawdziwą mumję egipską, a spotkawszy marszałka Augereau, pochwalił się przed nim tym nabytkiem, zapraszając jednocześnie marszałka, aby zobaczył to »dziecię piramid«, jaksię o swej mumji wyraził.

Przybywszy do domu Larrey'a, marszałek i jego gospodarz zasiedli najpierw do stołu. Augereau jednak niecierpliwił się widocznie, a przy deserze nie wytrzymał i zawołał:

— Dlaczegoż nie pokazujesz mi swej mumji?

— Bo jest — odparł Larrey — w moim gabinecie. Chodź, to ją zobaczysz.

Chirurg poszedł przodem, a zaciekawiony marszałek pociągnął za nim.

W gabinecie Larrey otworzył wielką skrzynię i ukazała się mumja.

Augereau nachylił się nad skrzynią, dotknął mumję palcem i zawołał rozczarowany:

— Przecież ona nie żyje!

DZIENNIKARZ I MEDJUM.

Wśród sfer zamożnych Londynu cieszyło się od kilku miesięcy wielkiem wzięciem tajemnicze sanatorjum dla chorych sercowych. Opowiadano sobie o licznych wypadkach cudownego wyleczenia osób nawet ciężko chorych, a ponieważ cena kuracji była bardzo słona, więc i respekt dla owej lecznicy był wielki. Co zaś największe wrażenie sprawiało śród łatwowiernych, których przecież nie brak we wszystkich warstwach ludzkości, że w sanatorjum owem, nie praktykował żaden lekarz żyjący, jeno duch zmarłego przed laty niejakiego dr. Beale, cieszącego się za życia, jako lekarz chorób serca, liczną klientelą w Londynie, Duch ten miał leczyć za pośrednictwem niejakiej miss Harvey, która swego czasu piastowała stanowisko pielęgniarki u dr. Beale, a teraz otrzymywała od jego ducha wskazówki niezawodne.

Przypadkowo jedna dowiedział się o tem sanatorjum szczególnem sprytny reporter jednego z dzienników londyńskich, a choć dostęp do cudotwórczego medjum nie był łatwy i wymagał rekomendacji osób znających ją osobiście, to jednak reporter dopiął swego i był dopuszczony do bogato urządzonego, obwieszonego kobiercami pokoju, w którego kącie leżała już na szezlongu miss Harvey, rzekomo w ekstazie.

Zaledwie reporter usiadł na wskazanem sobie krześle, medjum przemówiło:

— Jest pan ciężko chory na serce i musi pan odbyć kurację w sanatorjum. Doktór Beale będzie pana leczył osobiście z tamtego świata. Kuracja kosztuje sto funtów tygodniowo.

Reporter, mający może wiele wad innych, ale tylko nie wadę serca, wysłuchał tego wyroku spokojnie, poczem odparł:

— Doktorze Beale, nie jestem wcale chorym, jeno dziennikarzem i chciałbym mieć interview z tobą.

Medjum drgnęło na szezlongu, a reporter mówił dalej:

— Ponieważ tak szybko rozpoznałeś stan mego zdrowia, powiedz mi zatem, doktorze, do kogo jest adresowany list, który mam w kieszeni i na co potrzebne ci są pieniądze na tamtym świecie?

Medjum milczało, reporter więc dokończył swej przemowy:

— Otóż twierdzę teraz, że nie jesteś wcale zmarłym doktorem Beale, lecz zwykłym znachorem i oszustem!

Na te słowa medjum skoczyła z szezlongu na równe nogi i zadzwoniło mocno, wobec czego do pokoju wpadł wygalonowany lokaj i wyrzucił reportera za drzwi.

Ale nazajutrz ukazał się zabawny opis interviewu z duchem dr. Beale, a policja zajęła się tajemniczem sanatorjum.

WINO ZAMIAST WHISKY.

Anglicy uchodzili do niedawna za amatorów trunków mocnych, zwłaszcza słynnej swej wódki żytniówki, znanej pod nazwą »whisky«.

Ostatnio wszakże dane angielskich władz podatkowych wykazują niezbicie, że w Anglji zmniejsza się zamiłowanie do tego napoju narodowego, zwiększa się natomiast popyt na wino.

I tak, gdy przed laty dziesięciu wypijano w Anglji 1 365 000 hektolitrow whisky, a 420 000 hektolitrów wina, w roku zeszłym ilość zużytej whisky spadła do 500 000 hektolitrów ilość zaś wypitego wina wzrosła do 728.000 hektolitrów.

Dystylatorzy whisky przypisują to zjawisko podwyższeniu podatku od tej wódki z 2 funt. 10 szyling. na 3 funt. 12 szylingów od galona (4 i pół litrów) i pocieszają się tem, że podwyższenie cła na wino zaradzi ich stratom.

Zdaje się jednak, że się łudzą i że anglicy doszli już do przeświadczenia, iż wino jest tańsze i zdrowsze, niż wódka.

Wesoły kącik

CIERPLIWIE SZUKA PRACY.

— Biedny człowieku, dawno już jesteście bez pracy.

— O tak, niestety! Od śmierci mojej matki.

— A dawno matka umarła?

— Przy moich urodzinach!

W REDAKCJI.

Redaktor: Czy to rzeczywiście pański wiersz?

Poeta: Tak, to mój, panie redaktorze.

Redaktor: Doprawdy? — a ja do dziś sądziłem, że Juljusz Słowacki już dawno nie żyje!

DETALICZNE

ceny targowe w Kurytybie

dnia 12 paździer. 1927

Ryż czerwony ekstra 60 klg.	55$000
Ryż biały 1o, worek 60 kg	70$000
„ „ 2o „ 60 kg	45$000
Kukurydza nova worek 80 litr,	15$000
Ziemniaki ang. nowe 50 kg	32$000
Cebula nowa 15 kg	40$000
Fiżon nowy 120 litr. 68$, stary	45$000
Mąka pszenna „sublima w. 44 kg	42$000
„ „ „lili" worek 44 kg.	45$000
„ mandjok. „surohy" 50 kg	24$000
„ „ zwykła 40 kg	20$000
Otręby worek 30 kg	12$500
Cukier mascavinho R. G. 60 kg	48$000
„ biały mielony 58 kg	72$000
„ biały rafinowany 50 kg	72$000
Sól rafinowana woreczek	1$500
Masło 1 kg	7$000
Szmalec 1 kg	3$500
Miód 1 kg	$800
Jaja 1 tuzin	1$500
Kura 1 sztuka	4$000
Mięso wołowe 1 kg	1$500
„ wieprzowe 1 kg	2$000
Wino nacional 80 litrów	120$000
Kaszas 80 litrów	120$000
Nafta skrzynka	36$000

Kolonja „Santa Barbara"

5500 lotów po 10 alkierów

Położenie: Na lewym brzegu rzeki Igussu, w niedalekiej odległości od stacyj kolejowych Porto União i União da Victoria. Doskonała droga automobilowa: Porto-Victoria-Mangueirinha.

Ceny: 1 lot 10-cio alkierowy od 1'700$000 do 2:500$000. Ziemie do uprawy—lasy pinjorowe—herwale.

Informacje: Biuro »Empreza Colonizadora Sta Barbara, União da Victoria — rua Viscondejde Nacar 33.

nity po blaszanych dachach Dunajowa, dosięgły ludzi i bezbronnych koni. Wszczęło się istne piekło. Trafiony w zad jeden z koni z zaprzęgu jeńców z przeraźliwym kwikiem szarpnął straszliwie w stronę, przesadził rów przydrożny i zwalił się tuż przy szumiącej trwożnie ścianie żyta.

Zanim skoczyli w zboże danem było ujrzeć Stachowi jak ciemna twarz mu dyka zalała się strugą krwi, jak chwiała się chwilę w tą i ową stronę, wreszcie runęła na wóz i zgrzytnęła kośćmi po okuciu koła. Pognali przed siebie. Słoma plątała się im pod nogami, mokre od rosy kłosy biły po twarzy, a oni sadzili jak zające w prawo od toczącej się bitwy. Strach dodawał im siły i choć Stachowi się zdawało, że już nie wytrzyma, że padnie i serce mu pęknie — rwał dalej i dalej. (Dokończenie nastąpi)

Stowarzyszenie Studentów „Sarmacja"

Budowa Domu Studentów w Kurytybie.

XII.

Lista składek nr. 201, wydana na ręce Pana Józefa Bannacha w Porto União

Po 2$000 Edward Karolewski, Franciszek Hupst, Po 5$000 Jakób Bogus, Franciszek Bogus, Stanisław Czachorowski, Edward Słomski, Max Witosławski, Juljan Kowalewski, Józef Oleszko, Ludwik W. Słonina, Edward E. Czachorowski, Jan Piluski, Aleksander Grabowski, Feliks Bizewski, Franciszek Grabowski, po 10$000 Leonardo Kielar, Stanisław Zalewski, G. Jawoenko, Antoni Licnerski, po 20$000 Józef Banach, Władysław Kowalewski.

Zebrał p. J. Bannach	149$000
Suma poprzednio ogł.	1:506$700
Razem	1:655$700

(Tysiąc sześćset i pięćdziesiąt pięć milów i siedemset rejsów).

Kurytyba, 27 sierpnia r. 1927

Prezes: Jan Grabski

Skarbnik Bud: Edward Jaworski

Uznanie Posła Brazylijskiego w Warszawie dla „Gazety Polskiej w Brazylji"

Jeden z przyjaciół naszego pisma w Warszawie donosi nam co następuje:

Na jednem z przyjęć, wydanych przez ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego w Warszawie dla korpusu dyplomatycznego, dr. Alcybiades Peçanha, poseł brazylijski w Polsce, zwrócił uwagę na Kalendarz „Gazety Polskiej w Brazylji" rok 1926. Kalendarz wasz znalazł się w salonie polskiego ministra z racji, iż jeden z artykułów zawierał wzmiankę okolicznościową o gościnności staropolskiej domu ministra w Rzymie z czasu, gdy min. Zaleski był posłem polskim przy rządzie Italji.

Gdy poseł Peçanha dowiedział się, iż książka ta pochodzi z Brazylji, wydana bowiem została w Kurytybie, zainteresował się bardzo kalendarzem, przeglądał go z uwagą i wydał o nim sąd w te słowa: „To jest więcej, niż kalendarz, to obszerny ilustrowany rocznik".

N. P.

Księgarnia i Drukarnia

Antoni Rydygier & Cia. Limtd.

RUA BARAO DO SERRO AZUL N. 6 CURITYBA

Księgarnja: Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki szkolne i pomoce naukowe dla **szkół polskich i brazylijskich** Materjały piśmienne oraz książki handlowe dla wszelkich biur

Słownik Polsko-Portugalski

Drukarnia: Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonywa się natychmiast po cenach bardzo niskich, w językach polskim i portugalskim

Dewocjonalja: Różańce, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego wydawnictwa. Figury, figurki, krzyżyki, obrazki, medaliki i t. d.

Posiada na składzie Elementarze K. Lecha.

Acosmalte

GARANTIDO

Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szarol Są to jedyne naczynia, które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw.

Uważajcie na zieloną markę z napisem »ACOSMALTE-GARANTIDO« która jest przylepiona na każdym garnku

Uważajcie na zieloną markę z napisem »ACOSMALTE-GARANTIDO« która jest przylepiona na każdem garnku

NIE ROZBIJAJĄ SIĘ, NIE PĘKAJĄ, ANI NIE KRUSZY SIĘ EMALJA.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i hygieniczne.—Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień nadają się też dla kolonji, bo są bardzo tanie i trwalsze jak jakiekolwiek inne.

SPROBUJCIE!

Garnki te są do nabycia we wszelkich większych sklepach.

Industrias Reunidas „ALBA" S. A - Rio

COSULICH

Towarzystwo okrtowe w Trjescie

Karty okrętowe „de chamadas" z Europy do Brazylji

Znakomicie urządzone pośrednictwo w zamówieniach kart okrętowych „de chamadas" z głównych miast Europy, szczególnie z Polski.

Agencja Centralna w Warszawie: ***„COSULICH LINE"***

ul. Swiętokrzyska Nr. 25

Podróż między Brazylją i Europą pierwszorzędnymi statkami transatlanckimi: **„Saturnia"** największy i najszybszy w świecie okręt motorowy i **„Malta Washington"** tudzież z wszelkim konfortem urządzone statki **»Belvedere«** i **„Altanta"**. Najbliższy odjazd z **Santos do Europy**: **„Sofi'a** 11 października, **„Saturnia"** 20 października **„Belvedere"** 8 listopada, —, **Marta Washington"** 4 grudnia.

Główni Agenci Anoniwego Towarzystwa Martineli: S. Paulo - Rua 15 de Novembro, 35. Santos — Rua 15 de Novembro, 34

ŻĄDAĆ INFORMACYJ U JOAO NOCITI

Caixa Postal 248 — Rua Marechal Deodoro, 63 — w Kurytybie

W nabywaniu kart okrętowych pośredniczy także Biuro Informacyjne przy Związku Polskim w Kurytybie Rua Carlos de Carvalho [illegible]